Redakcya, Administracya i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną doztawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 50 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 630. Lwów, poniedziałek dnia 15. kwietnia 1912. Rok II.

Lwów, 15. kwietnia.

Kalendarzyk.

Dziś: Anast. Kresc. — Gr. kat. Tyta pr.

Wschód słońca o godzinie 4·30 rano, zachód o godzinie 6 — popołudniu.

Prognoza:

Galicya wschodnia: Zmiennie, czasem opady, nieco chłodniej, północno-zachodni ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Czasem pochmurno, od czasu do czasu małe opady, zimno, północno-zachodni ożywiony wiatr.

Odczyty i wykłady:

O g. 8 wiecz. w Organizacyi Narodowej VI okręgu odczyt pt. „Ustęp z dziejów mieszczaństwa Lwowa“. Wstęp wolny.

Zgromadzenia i posiedzenia:

Konferencya w Izbie handlowej o godz. 6 wieczór w sprawie wycieczki eksporterów austryackich do Galicyi.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzaj. pomocy rękodz. i przemysłowców (mieszczan lwowskich) pod wezwaniem bł. Jana z Dukli.

Zabawy i zebrania:

Wieczór Lisztowski Instytutu muzycznego w Kasynie miejskiem.

Biblioteka i zakłady naukowe:

Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie rano (wyjąwszy niedziel i świąt rzym. kat.) od godz. 9—2, a popoł. w środy i soboty od godz. 4·30—6·30.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie od 8—1 pop. i od 4—7 wieczór.

Biblioteka Poturzycka (Kurkowa 17) codziennie od 10—2 prócz piątku.

Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków.

Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 3) środy, soboty i niedziele od 11—12.

Biblioteka Politech. od 10—1 i od 4—8 w., w niedziele, poniedziałki i święta od 10—1.

Biblioteka publiczna TSL. (ul. Fredry l. 3) otwarta codz. od 10—2 pop. i od 4—7 wiecz., w niedziele i święta od 10—12.

Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Supińskiego 21) od 2—5 (prócz niedziel i świąt ruskich).

Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty od 9—12 i od 3—6.

Biblioteka gminy wyznaniowej izraelickiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od 5—8.

Wystawy:

Wystawa w Tow. Przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe), codziennie od godz. 10—4.

Galerya miejska w gmachu Muzeum przemysłowego, od godz. 10. do 2., z wyjątkiem poniedziałków.

Repertuar Teatru miejskiego:

O godz. 7 wiecz. „Ulubieniec kobiet“, krotochwila w 5 aktach Hennequina i Mittchla.

O UNIWERSYTET RUSKI.

Pewne jest, że wkrótce po ponownem zebraniu się parlamentu rozpoczną się konferencye między klubem ukraińskim a Kołem polskiem i rządem w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Zakończyć się one mogą w najlepszym dla Rusinów przypadku enuncyacyą bardzo oficyalną i autorytatywną, zapowiadającą systematyczne przygotowania do założenia uniwersytetu ruskiego przez lat szereg, poczem będzie mogło nastąpić utworzenie tego uniwersytetu zapomocą osobnej ustawy.

Jakie stanowisko wobec tej sytuacyi zajmuje obecnie społeczeństwo polskie — jakie zająć winna odpowiedzialna przed narodem jego reprezentacya wiedeńska?

W sprawie uniwersytetu ruskiego przedewszystkiem wyczuwać można w społeczeństwie polskiem stale dwa odruchy skrajne, wybitnie sentymentalne. Pierwszy z nich, cechujący socyalistów i zbliżone do nich najradykalniejsze żywioły z pomiędzy burżuazyjnej demokracyi, odpowiada imperatywowi jakiejś bezwzględnej a więc nadludzkiej a więc nieludzkiej sprawiedliwości i nic innego w tej sprawie nie widzi prócz bezwzględnego prawa Rusinów do własnego uniwersytetu. Drugi, w ostatecznym swym wyrazie szowinistyczny — acz również w szlachetnem uczuciu i w wysokim ideale poczęty — odpiera *a outrance* założenie uniwersytetu ruskiego w naszym kraju, a conajmniej tylko o tem myśli, by je jak najbardziej utrudnić i odwlec.

W pośrodku między skrajnościami — jak zwykle, jak zawsze — znajduje się droga, na którą wstąpi zdrowy instynkt ogółu narodowego. Ten zdrowy instynkt nie bawi się w sentymenty, nie kieruje się ani „religion de l'humanité“, ani antypatyą czy słusznem choćby podrażnieniem, czy przesadnym strachem — ale zimno liczy z ołówkiem w ręku i trzeźwo patrzy przedewszystkiem, jakie z każdej nowej sytuacyi dla siebie może wyciągnąć korzyści.

Naród polski nie neguje prawa Rusinów do osiągnięcia wyższej uczelni narodowej i gdyby miał własną państwowość, niewątpliwie dawno byłby sam to prawo Rusinów zrealizował bez kompensat, których by wówczas nie potrzebował, mając sam pełnię praw i bez obaw o swoje losy, mając pełną siłę dla sparaliżowania ewentualnych szkód.

Wszelako gdy naród polski państwowości własnej nie posiada, gdy w ramach obcej państwowości nie cieszy się dostateczną miarą praw i dostatecznym samorządem, gdy nie znajduje dotąd dostatecznego zaspokojenia swych potrzeb rozwojowych, ani uwzględnienia swych żywotnych interesów: nie wolno mu — on sam, on, *la nation souveraine* sobie tego zabrania — pomijać żadnej sposobności do poprawy własnego bytu.

A sprawa uniwersytetu ruskiego w obecnej swej fazie taką sposobność nadarza: skoro uzyskanie wspomnianej na wstępie enuncyacyi byłoby dla Rusinów pożądaną zdobyczą; skoro zaspokojenie ich żądań w tym względzie byłoby i dla rządu centralnego poniekąd pożądane ze względu na stosunki parlamentarne i może trochę międzynarodowe; skoro wreszcie rząd centralny, wobec naszej siły politycznej dotrzymując swych względem nas zobowiązań, spełnienie żądań ruskich czyni zawisłem od naszej zgody.

Układ, dający Rusinom w sprawie uniwersyteckiej wspomnianą na wstępie enuncyacyę, byłby i dla nas korzystnym wtedy, gdyby w zamian za to Rusini z gruntu i na stałe zmienili swą taktykę wobec naszych najżywotniejszych interesów na gruncie parlamentarnym wiedeńskim, gdyby zredukowali swe żądania w dziedzinie reformy wyborczej sejmowej i przyspieszyli w ten sposób dojście jej do skutku w formie, możliwej do przyjęcia przez społeczeństwo polskie, gdyby wreszcie przy tej sposobności postanowione i zapewnione nam zostały środki skuteczne do bezwzględnego zapobieżenia obstrukcyi ruskiej w przyszłych sejmach, której to obstrukcyi po dotychczasowych doświadczeniach po zwiększeniu liczby ruskich posłów należałoby oczekiwać.

Na tem nie koniec. Koło polskie wie dobrze, czego dla narodu i kraju w obecnej dobie domagać się może od rządu centralnego. Byłby to moment, jak mało, sposobny do zrewidowania szeregu niespełnionych naszych postulatów i zapewnienia sobie ich realizacyi u rządu wiedeńskiego. Nad koniecznością ubezpieczenia podstawy polskiego uniwersytetu przy tej sposobności niema potrzeby się rozwodzić. Byłaby ona najnaturalniejszą i pierwszą konsekwencyą danej sytuacyi.

Gwarancyą dotrzymania układu ze strony ruskiej niemniej jak wogóle asekuracyą przeciw ukraińskiej agresywności na lat szereg byłby fakt, że po tych latach przygotowań uniwersytet ruski mógłby powstać tylko drogą ustawy, której przecie nam w parlamencie przeprowadzić niepodobna. Rusini zaś wiedzą dobrze, że w tym punkcie — o ile oni tylko dotrzymają zobowiązań — na naszą lojalność w przyszłości liczyć mogą jak na Zawiszę.

Oto jest droga w tej sprawie jedyna, bo jedynie wskazana własnym interesem narodu polskiego. W tym tylko kierunku idzie odczucie ogromnej większości społeczeństwa polskiego, tak silne i żywiołowe, że ani na chwilę nie można wątpić, iż droga Koła Polskiego w tej sprawie nie będzie zgoła inną.

Nie można jednak przemilczeć, że po stronie ruskiej niestety nie brak elementów, które ponad zaszczytny a dla narodu ruskiego korzystny pokój przenoszą nieustanne „borbowanie“ i „krzywdowanie“. Ten prąd, płynący z niedojrzałości i psychologicznej jednostronności przeważnej części ruskich sfer politykujących a nawet politycznych, niestety dotąd szedł górą. Nie daj Boże ale być może, że i tym razem ten fatalny prąd zwycięży i udaremni pożądane porozumienie.

Byłby to znowu tak dobrze znany nam terror, przed którym nie wolno żadną miarą ustępować. Wolno nam dopomódz Rusinom w ich rozwoju narodowym, o ile oni nam w naszym dopomogą — na jedynie racyonalnej w naszem trudnem położeniu zasadzie: *do ut des* — ale nie wolno nam ani nie wyzyskać do dna każdej sposobności do poprawy własnego losu, ani nie przeszkadzać zwiększaniu stanu posiadania Rusinów, bez zwiększania naszego własnego, ani od tych dwu niewzruszonych zasad samozachowawczych odstępować przez obawę dalszych trudności, które ruska metoda terrorystyczna może chcieć nam czynić w naszem życiu publicznem.

Rusini muszą nareszcie prędzej czy później zrozumieć, że jedyna dla nich droga *„ad astra“* prowadzi przez równoległość lub wspólność ich interesów z naszymi.

Rusini muszą nareszcie prędzej czy później otrząść się z tych metod politycznych i z tych polityków, którym wiecznie burzliwa, wiecznie niedojrzała krew zamyka oczy na tę niezłomną konieczność, wytworzoną przez współczesne położenie polityczne.

LWÓW W OBRONIE KRESÓW.

Lwów, 15 kwietnia.

Lwów nie po raz pierwszy złożył dowód, iż gorąco i serdecznie odczuwa każdą sprawę narodową, że się interesuje żywo wszystkiem tem, co ma związek z przyszłością i rozwojem oświaty i kultury polskiej, że nad potrzebami społecznemi umie i chce radzić poważnie, rozsądnie i szczerze. Takim był też wczorajszy wiec obywatelski, zwołany do sali Sokoła-Macierzy celem zastanowienia się nad potrzebami oświatowemi kresów, zaspakajanemi dotychczas przez ofiarność prywatną społeczeństwa. Obecnie nadeszła chwila, w której społeczeństwo uznało, iż obowiązek ten powinien przejść na rząd, zwłaszcza że granice prywatnej ofiarności już zostały przekroczone. Celem poparcia tego postulatu, wyrażającego się w formie żądania upaństwowienia polskich szkół średnich w Białej i na Śląsku, utrzymywanych dotąd przez T. S. L., zwołany został na wczoraj wiec, w którym udział wzięło bardzo licznie obywatelstwo lwowskie, zapełniając szczelnie ogromną salę.

Wśród obecnych zauważyliśmy przedstawicieli wszystkich warstw i wszystkich stronnictw. Między innymi byli obecni: prezydent miasta Neumann, wiceprezydent dr. Stahl, grono posłów do parlamentu i Sejmu, a między tymi pp. dr. German, dr. Jahl, dr. Bandrowski, dr. Battaglia, dr. Lisiewicz, dr. Głąbiński, hr. Skarbek, dr. Adam, Hudec, Jampolski, radni miejscy dyrektor Biechoński, dr. Dwernicki, dr. Mikołajski, dr. Rydygier, Ihnatowicz, Eppler, dr. Dylewski, dr. Zakrzewski, Bol. Lewicki, dr. Z. Próchnicki, prezes Związku sokolego dr. Fiszer, dalej pp. Dulębianka, Anna Lewicka, W. Niedziałkowska, Aleksandrowiczówna itd.

Zagaił obrady kilku słowy poseł dr. Adam, witając zebranych i proponując do prezydyum pp. Neumanna, Biechońskiego, Rydygiera, Mikołajskiego i Skrzyńską. Zebrani propozycyę tę przyjęli, poczem prezydent Neumann wyłuszczył w krótkości przyczyny, dla których wiec został zwołany i powołał na sekretarzy pp. dr. M. Janellego i Jul. Skórskiego.

Z porządku dziennego zabrał głos referent prof. dr. Romer. W obszernym, sumiennie przygotowanym a z wielką swadą i temperamentem wygłoszonym referacie, przedstawił prof. Romer konieczność obrony kresów, przedstawił dotychczasowe wysiłki organizacyi T. S. L., która ogromnie dużo na tem polu zdziałała, dzięki ofiarności kilku energicznych i pracowitych jednostek, na których barkach spoczywał ogrom pracy. Działalność T. S. L. musiała się rowinąć ku obronie kresów wschodnich i kresów zachodnich. Prof. Romer zwrócił następnie uwagę na wielkie upośledzenie szkolnictwa ludowego polskiego w całej Galicyi.

Sytuacya na kresach zachodnich jest może jeszcze gorsza, jeszcze smutniejsza, gdyż tam mamy do walczenia z wrogiem zamożnym, karnym i energicznym. Ale też tam ku obronie polskości stanęły ręka w rękę dwie tak dzielne instytucye, jak T. S. L. i Macierz cieszyńska, zahartowane w twardej, wieloletniej walce z germanizmem.

Dziś obie one stanęły wobec smutnej ewentualności, iż albo rząd upaństwowi założone przez nie i dotąd utrzymywane szkoły średnie, albo przyjdzie im upaść, gdyż na utrzymanie szkół średnich na kresach potrzeba rocznie pół miliona koron, a tego niema.

Jest zresztą obowiązkiem państwa przyjąć ten ciężar na siebie. Społeczeństwo przekonało sfery decydujące, iż na Śląsku żyje naród polski, zorganizowało szkoły, zapełniło je młodzieżą polską a teraz domaga się od rządu, aby on spełnił obowiązek wobec swoich obywateli.

Społeczeństwo musi wywrzeć nacisk na rząd, aby te szkoły upaństwowił, gdyż w razie przeciwnym musiałyby upaść. Nacisk ten musi być wytrwały i solidarny. Rząd przywykł traktować Galicyę i Śląsk, jako coś „przyczepionego“ tylko do całości, a specyalnie społeczeństwo polskie, jako coś gorszego. Austrya zaś ma najmniej prawa do tego, gdyż — jak wykazuje referent cyframi i faktami historycznymi — nie tylko nie przyczyniła się niczem do podniesienia zabranej dzielnicy, ale ją owszem zaniedbała.

Cyframi z budżetu wykazuje mowca, że oświatowe cele wogóle, a nasze w szczególności, były w Austryi zawsze na szarym końcu. Stwierdza jednak dalej mowca z zadowoleniem, że idziemy do coraz większego zrozumienia tych warunków, wśród jakich żyjemy. Państwo, to naród i czego naród żąda, to państwo musi spełnić, a gdy się nie stanie zadość słusznym żądaniom, to należy powołać na sąd tych, których się uważa za emanacyę swoją. Całe Koło polskie musi przyjąć odpowiedzialność za dalszy los tej sprawy.

Następnie przedstawił prof. Romer następującą rezolucyę:

„Obywatele Lwowa, zgromadzeni na wiecu obywatelskim w celu omówienia sprawy upaństwowienia gimn. realnego i seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej, dając wyraz zgodnym zapatrywaniom ogółu tutejszego obywatelstwa polskiego, uchwalają jednomyślnie żądać upaństwowienia gimnazyum i seminaryum w Białej od 1. września 1912, ponieważ oba te zakłady odpowiadają potrzebom ludności polskiej, mieszkającej w powiecie bialskim, a stanowiącej 84·1 prc. całej ludności, oraz dlatego, że obowiązek utrzymania szkół spoczywa jedynie i wyłącznie na państwie.

Wobec tego zebrani zwracają się z gorącą prośbą do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, aby w myśl żądań całego społeczeństwa polskiego przedstawiła natychmiast ministerstwu oświaty w Wiedniu wniosek na upaństwowienie obu zakładów od 1-go września 1912 r., a do Koła polskiego i p. ministra Długosza, by zajęli się gorąco tą sprawą i doprowadzili do pomyślnego załatwienia tego postulatu, odpowiadającego zgodnym żądaniom całego społeczeństwa polskiego“.

W dyskusyi zabrała naprzód głos przedstawicielka polskiego jednoczenia studentek p. Zeilingerowa, przyłączając się do wywodów referenta, poseł Hudec, który imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej oświadczył, iż sprawę szkół śląskich uważa za ogólno-narodową, w której posłowie socyalistyczni gotowi są pójść ręka w rękę z Kołem polskiem, przyczem przypomina, iż polscy posłowie socyalistyczni ze Śląska już dawniej energicznie domagali się uwzględnienia potrzeb oświatowych przez rząd, wreszcie p. Dąbski, który stwierdził fakt, że Koło polskie i Galicya zachodnia są zbyt bierne w tej sprawie.

Po przemówieniu p. Dąbskiego rezolucyę prof. Romera jednogłośnie wśród oklasków przyjęto, poczem przewodniczący dyr. Biechoński wiec zamknął.

DELEGACYE ZWOŁANE.

Lwów, 15. kwietnia.

Wczoraj zapadły we Wiedniu ważne decyzye. Wbrew programowi, podanemu do ogólnej wiadomości, pojawił się hr. Khuen w Wiedniu i na wspólnej konferencyi ministeryalnych zapadła decyzya co do zwołania delegacyi.

Jednakowoż mnóstwo spraw pierwszorzędnej wagi pozostało i nadal w zawieszeniu. Czy delegacye mają zająć się budżetem definitywnym czy tylko prowizoryum budżetowem? Czy gen. Auffenberg wytrwa do końca obecnej sesyi delegacyjnej?

Rzeczy te pozostały w zawieszeniu. Sytuacya polityczna po wczorajszej konferencyi ministrów nie przedstawia się zatem jaśniej.

Oto telegramy, które otrzymaliśmy:

Wiedeń. (TBK). Pod przewodnictwem hr. Berchtolda odbyła się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych wspólna rada ministrów, w której uczestniczyli prezesi obu gabinetów, ministrowie Auffenberg i Biliński i komendaat marynarki Montecuccoli. Przedmiotem narady było oznaczenie terminu zwołania delegacyi. Postanowiono, że następne posiedzenie delegacyi ma się odbyć 23. b. m. Delegacye mają najpierw powziąć uchwały co do przedłużenia prowizoryum budżetowego, upływającego z końcem bieżącego miesiąca.

Dalszy program oznaczy ponownie konferencya ministeryalna, która odbędzie się zapewne przed sesyą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prędzej, niż powszechnie się tego spodziewano zapadła decyzya w sprawie terminu zwołania sesyi delegacyjnej. Ku wielkiemu zdziwieniu świata politycznego hr. Khuen — który dopiero w środę miał przybyć do Wiednia — na życzenie cesarza stawił się już wczoraj na audyencyi w Schönbrunie, poczem odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem. Posłuchanie hr. Khuena miało miejsce o godz. 11-tej przed południem. Na audyencyi tej zdał hr. Khuen sprawę z obecnego położenia parlamentarnego na Węgrzech i przedłożył monarsze swe wnioski dotyczące sesyi delegacyjnej. Hr. Stürgkh jeszcze przed audyencyą hr. Khuena był na posłuchaniu u cesarza.

Po tych posłuchaniach odbyła się Rada ministrów wspólnych, w której wzięli udział minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, minister wojny gen. Auffenberg, wspólny minister skarbu dr. Biliński, hr. Khuen, hr. Stürgkh i komendant marynarki hr. Montecuccoli. Wynikiem obrad była decyzya, by sesya delegacyjna zwołaną została na dzień 23 b. m.

Kwestya, czy obecnie ma się odbyć tylko krótka sesya, poświęcona wyłącznie załatwieniu prowizoryum budżetowego, czy też sesya normalna — dotychczas nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Sprawa ta będzie poddana dyskusyi na wspólnej Radzie ministeryalnej, która odbędzie się jeszcze przed 23 bm. Dotychczas bowiem nie zdołano uzyskać porozumienia ani co do czasu trwania sesyi delegacyjnej, ani co do tego, czy delegacye po załatwieniu prowizorycznego budżetu mają się zająć budżetem definitywnym. — Prowizoryum na każdy sposób jest konieczne, bo z dniem 1 maja upływa dotychczasowe prowizoryum, a niema o tem mowy, aby do tego czasu delegacye mogły się uporać z budżetem definitywnym.

Dziś odbędzie się austryacka Rada ministeryalna, która zajmie się załatwieniem spraw bieżących, jakoteż przygotowaniami do sesyi parlamentarnej, która rozpocznie się dnia 18 b. m.— Przy tej sposobności hr. Stürgkh poda Radzie ministeryalnej do wiadomości wczorajszą decyzyę co do sesyi delegacyi.

Powszechnie zwraca na siebie uwagę fakt, że po wczorajszej Radzie ministrów wspólnych odbyła się konferencya między hr. Khuenem, hr. Berchtoldem a szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Wickenburgiem. Jak twierdzą w kołach politycznych konferencya ta dotyczyła rzekomo kwestyi, czy gen. Auffenberg ma podczas obecnej sesyi delegacyjnej zastępować zarząd wojskowy. — Twierdzą mianowicie, że powstał projekt, aby zamiast ministra Auffenberga występował przed delegacyami pierwszy szef sekcyi w ministerstwie wojny Krobatin. Pod-

kładem tej wersyi jest rzekoma chęć rządu uniknięcia w ten sposób ataków delegacyi węgierskiej na ministra wojny; po sesyi delegacyi minister wojny objąłby znów urzędowanie. Oczywiście, kombinacya taka wydaje się zupełnie nieprawdopodobną.

Z Chorwacyi.

Rewizye i grzywny. — Konfiskata dzienników. — Jak sobie radzą dziennikarze? — Przeniesienia urzędników chorwackich. — Metody rosyjskie. — Prześladowania dziennikarzy.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Onegdaj po południu przedsięwzięto w redakcyi gazety „Hrvatska“, organu stronnictwa prawa, rewizyę, przyczem znaleziono 2 egzemplarze gazety skonfiskowanej przed kilku dniami. Na redakcyę nałożono za to grzywnę w wysokości 500 koron.

Również w redakcyach dzienników „Pokrek“ i „Agramer Tagblatt“ odbyły się rewizye. Wczorajszy numer gazety „Obzor“ został skonfiskowany.

Dziennikarze zagrzebscy postanowili od wczoraj nie zamieszczać żadnych informacyi o polityce chorwackiej, aby w ten sposób uniemożliwić Cuvajowi dalsze szykanowanie gazet.

Wiedeńskie i budapeszteńskie gazety, które zawierają artykuły o zajściach w Chorwacyi, zaraz po swem nadejściu zostają na dworcu skonfiskowane.

Rieka. (Tel. wł.). „Nowy List“ donosi, że naczelnik stacyi kolejowej powołał do siebie wszystkich urzędników narodowości chorwackiej z Rieki i okolicznych stacyi i oświadczył im, że z o s t a l i p r z e n i e s i e n i d o W ę g i e r, dokąd muszą się przenieść w przeciągu 3 miesięcy. Na miejsce urzędników chorwackich obejmie służbę na stacyach chorwackich personal madziarski.

Lublana. (Tel. wł.). Jak donoszą ze strony dobrze poinformowanej, przybyło tu onegdaj czterech detektywów z poleceniem pilnowania redakcyi tutejszych gazet, jakoteż wogóle śledzenia polityków chorwackich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dochodzą tu wiadomości z Zagrzebia, że Cuvaj nosi się z zamiarem rozwiązania chorwackiego „Związku dziennikarzy“.

SPRAWY KRAJOWE.

Pogłoski o ustąpieniu marszałka Badeniego.

„Głos Narodu“ przynosi następujące wiadomości z Wiednia mu nadesłane:

„Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że pogłoska o ustąpieniu hr. Badeniego jest nieuzasadniona. W sferach zbliżonych do marszałka krajowego utrzymują, że pragnie on doczekać na swem stanowisku końca akcyi w sprawie reformy wyborczej. Z drugiej strony jednak utrzymuje się pogłoska, że hr. Badeni wniesie niebawem swą rezygnacyę. Jako nast pców wymieniają: posła Korytowskiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa, Jerzego ks. Lubomirskiego i posła Abrahamowicza. Do tej pory jednak nazwiska te stanowią tylko dowolną kombinacyę, gdyż rząd nie zajmował się jeszcze tą sprawą“.

Pogłoski o ustąpieniu marszałka hr. Badeniego powtarzają się na łamach prasy od dłuższego już czasu. Dotychczas w sferach, zbliżonych do marszałka, nic nie wiadomo o tem, jakoby zamierzał ustąpić. Równie dowolne są wieści co do domniemanych następców. Jest to po prostu lista wybitnych posłów sejmowych, która dałaby się z pewnością pomnożyć o kilka jeszcze nazwisk. Zestawienie takiej listy świadczy tylko o tem, że Sejm nasz obfituje w wybitne postaci polityczne, nie ma jednak nic wspólnego z ewentualnem ustąpieniem marszałka.

Majaczenia „Diła“.

Machiavelli w swym „Księciu“ rozróżnił trzy rodzaje głów politycznych: takie, które dany przedmiot własnym rozumem poznają; dalej takie, które prawdę poznają wówczas, gdy inni im ją objawiają; wreszcie takie, które nie są zdolne ani do jednego ani do drugiego.

Do tego ostatniego typu głów politycznych należy większość polityków ukraińskich. Ilekroć się bowiem zdarzy, że jakaś sprawa aktualna zaprząta umysły polityków kraju, tylekroć zauważyć się daje konsekwentnie, że najmniej zrozumienia spotkać można u menerów ukraińskich i w prasie ruskiej.

Wytłumaczenie tego daltonizmu politycznego, tego niedowidzania najoczywistszych prawd, nie jest trudne. Wynika ono bowiem ze stanowiska, jakie zajmują zasadniczo politycy ruscy i ich prasa. Nigdy bowiem nie oceniają oni jakie-

W poszukiwaniu prawdy.

WSTĘP DO TEORYI POZNANIA. SZEŚĆ WYKŁADÓW WYGŁOSZONYCH PRZEZ: DR. T. GARBOWSKIEGO, KS. FR. GABRYLA, W. GIELECKIEGO, ST. GARFEIN-GARSKIEGO, IG. WASSERBERGA i M. STRASZEWSKIEGO. WYDAŁ I PRZEDMOWĄ OPATRZYŁ PROF. DR. M. STRASZEWSKI. WYDAWNICTWO TOW. FILOZOF. KRAKÓW 1911. W. 8. STR. 170.

(Ciąg dalszy)

Jest ono bowiem tak samo uprawnionym pierwszym początkiem do filozofowania samoistnego, jak Kantowska samokrytyka naszych poznawań. Ale dr. Gielecki, mimo głoszonego respektu dla „drobnych szczegółów“ pracy Kanta i neokantystów, odmawia także racyi głównemu jego przedsięwzięciu. Albowiem parafrazuje tylko odegrzany przez ks. Gabryla dowcip, kiedy dla odmiany gwarzy, że „punkt wyjścia Kanta przypomina mu znów Münchhausena, który sam siebie za włosy wyciągnął“ (str. 84). Zresztą niekonsekwencye skeptycyzmu i relatywizmu napawają autora „p r z e k o n a n i e m, że umysł ludzki m o ż e poznać prawdę“ (str. 98).

III.

Całkiem poważnie, lubo niemniej powierzchownie, rozprawia się z Kantem ostatni nasz prelegent m e d. i f i l. d r. W a s s e r b e r g, przedstawiając specyalnie „pragmatyzm“ (str. 123 do 149) wobec teoryi poznania. Krytycyzm Kanta ma być w gruncie rzeczy znów — „dogmatyzmem“, jak to również bez ściślejszego określenia znaczenia tego wyrazu i ks. Gabryl chciał wmówić w czytelników (str. 54). Pozory Kanta krytycyzmu mają polegać — zdaniem pana W. — na tem, iż „usiłuje wykryć m e c h a n i z m powstawania prawd apodyktycznych, gdy tymczasem inni dogmatycy przed nim poprzestawali najczęściej na prostem stwierdzeniu słownem, że dana prawda jest prawdą, jako odbicie bezwzględnego bytu“.

Oczywiście w granicach odczytu nie możemy dowiedzieć się, j a k i to „szereg niewzruszonych, bezwzględnych, od doświadczenia niezależnych p r a w d“ miał Kant przyjmować (str. 131); czytamy tylko, że „cały wysiłek myśli w „Kr. czyst. rozumu“ skierowany jest ku wykazaniu nie ż e — bo o tem K. wogóle nie wątpi — lecz j a k, d z i ę k i c z e m u... jednostka posiadać może apodyktyczne prawdy o świecie“ (str. 140 do 141). Gdybyśmy wiedzieli, że tu chodzi przedewszyst n o prawdy z zakresu matematyki i racyonalnego przyrodoznawstwa, nie dziwilibyśmy się może tak dalece, że Kant nigdy nie wątpił o prawdziwości takich prawd. Powodem jego przekonania mogło być istotnie to, co rozumie się samo przez się: że wszyscy ludzie, skoro są ludźmi o takiej samej psychice i wzajemnie porozumiewać się mogą, „wedle tych samych kategoryi świat budują i poznają“. Że „ko. strukcya psycho-fizyczna nas samych, jako poznających przedmiotów, jest w zasadzie u wszystkich ta sama“, czyli raczej taka sama pod względem f o r m a l n y m, t. j. co do sposobu, jak wykonywa swoje funkcye, n. p. sądzenie logiczne — to miało być dogmatycznem założeniem Kanta, jak p. Wasserberga podobno pouczył znany nam już J. Simmel (zob. str. 141). Niechaj będzie i tak; alež wiedzieć należy, że w myśl samego Kanta i w duchu samoistnej umiejętności jest krytycyzm wyższą syntezą dogmatyzmu i skeptycyzmu!

Byłby to niezawodnie doniosły postęp w badaniach naukowych, gdyby komu już raz udało się „wyjaśnić“ (*sit venia verbo* — bo i to pojęcie jest dziś zakwestyonowane) czy nawet g e n e t y c z n i e wytłómaczyć mechanizm tego historycznego procesu, który w rezultacie prowadzi do współżycia jednostek... zdolnych do wyznawania prawd wspólnych. Ale najbujniejsze na tem polu plony nie przygłuszyłyby jeszcze odmiennego gatunku latorośli (n o r m prawdy, dobra i piękna), wykluwających się z „Krytyki czystego rozumu“.

Mimo swej idealistycznej teoryi poznania nie wykluczał z niej Kant realistycznego pierwiastku w odległejszej problematycznej postaci „rzeczy samej w sobie“. Nie dziw więc, że i twórca obecnego pragmatyzmu, inżynier Peirac, rozpoczynając swój zawód piśmienniczy 1878 r. wyznaje otwarcie, że dzieło Kanta, który jest niezrównanym mistrzem w rzucaniu frapujących pytań, pobudziło jego praktyczny umysł właśnie do obmyślenia metody pragmatycznej, której wręcz przeciwnym celem jest ów niewyjaśniony przez Kanta dostatecznie realistyczny naszej wiedzy pierwiastek. Nie dziw także, że z tego powodu Dr. Garski twierdzi, iż co do rzeczowych poglądów nie można wcale zestawiać pragmatyzmu z krytyką Kanta. Są to bowiem zgoła niewspółmierne stanowiska: pragmatyzm szuka kryteryów empirycznego, aposteryorycznego poznania, krytycyzm zaś dochodzi warunków apriorycznej wiedzy.

Rozważając dalszy stosunek obecnego pragmatyzmu do filozofii krytycznej, zaznacza dr. Garski, że ten, rozszerzający się dziś z takim rozmachem kierunek filozoficzny, nie jest właściwie niczem nowem, czego się zresztą i sami pragmatyści na ostatnim kongresie fil. wcale nie zapierali. „Według słów jednego z najwybitniejszych heroldów pragmatyzmu, Jamesa († 1910) jest to tylko nowe określenie dla starych metod myślenia, bo u Sofistów i Stoików spotykamy już próby sprowadzenia prawdy do u ż y t e c z n o ś c i“ (por. Garbowski). Wobec tego dla stanowiska krytycyzmu jest pragmatyzm najzwyklejszym e m p i r y z m e m (por. Wasserberg str. 132—133) t. j. jak każdy empiryzm, nie widzi istotnych zagadnień teoryopoznawczych (hołdując naiwnemu realizmowi) i że nie może dać żadnego kryteryum prawdy o powszechnym i koniecznym walorze. Dla krytycyzmu prawda i użyteczność, to zupełnie różne pojęcia. A jeśli pragmatyzm nie dlatego uważa swoją teoryę za prawdziwą, że ona jest prawdziwą, lecz tylko dlatego, że jest użyteczną, to polemika z nim właściwie zbyteczna, gdyż tu nie pytamy o to, czy poglądy jego są użyteczne, lecz czy są prawdziwe.

PROF. DR. ALEKSANDER SKORSKI.

goś zagadnienia z punktu widzenia interesów własnego narodu — lecz ze stanowiska „konkurencyi“ narodowej; nigdy nie mogą wyemancypować swych poglądów z przytaczającej je myśli: co też zrobią „ci z naprzeciwka“, jakby tamtym zaszkodzić, osłabić ich, sparaliżować. Dlatego też nigdy punktem wyjścia ruskich akcyi politycznych nie jest własne podwórko, lecz cudze środowisko.

Ten „Polenkoller“ nadaje i polityce i prasie ruskiej zabarwienie niejednokrotnie patologiczne. Czegoż bo nie wymyślają ci panowie, jakie szatańskie plany polskie wykrywają w swem zacietrzewieniu, czegoż nie kombinują na tle faktu, że społeczeństwo polskie, nie będąc wcale zaborczem, nic myśli jednak ani piędzi ziemi utracić ze swego stanu posiadania.

Weźmy np. taki ustęp z artykułu „Diła“, ogłoszonego przed kilku dniami, a zatytułowanego charakterystycznie: „Ausrotten“. Elukubracya owa usiłuje gwałtem wpisać krzyżackie hasło na konto narodu polskiego.

Oto co tam czytamy:

„Jak cenią Polacy obcoplemienne terytorya widać najlepiej z opinii całego świata politycznego polskiego, że Polacy chętnie zrzekną się wszystkich konstytucyjnych reform w Królestwie, że bez narzekania zniosą powrót czasów Murawiewa-Wieszatiela byle tylko Chełmszczyznę pozostawiono przy Polsce. O ile cenniejsza jest dla nich Galicya, zamieszkała przez Ukraińców! Przynajmniej sześć razy cenniejsza, gdyż 6 razy większa od Chełmszczyzny. Stąd starania Polaków, by zatrzymać w swych rękach Galicyę, stają się coraz zawziętsze, coraz więcej gorączkowe, tak, iż zaczynają nabierać cechy gry hazardowej — va banque!

Polityczny katechizm pruskich hakatystów stał się ewangelią narodową polską, pomimo, że nie przyjęli pruskiego poczucia prawa, porządku i sumienności w administracyi i sądownictwie. Pod tym względem Polacy uczą się od takich ludzi, jak Plehwe, Stołypin, Skałłon i t. p.“

„Nie jestże to patologiczne wwiercanie się chorego mózgu w idée fixe? Imputować narodowi polskiemu, iż asymiluje się z ideologią krzyżacką i moskiewskiej, iż przejmuje się ideami czysto bismarkowskiemi czy stołypinowskiemi — czyż nie jest to — co najmniej — chore...

Ta nadwrażliwość, odnosząca do Rusinów wszystko, co się na Bożym świecie dzieje, przebija dosadnie również z artykułu, zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów „Diła“. Oto poseł prof. Jaworski zamieścił w świątecznym numerze „Czasu“ artykuł p. t. Ideologia chłopska“.

Jakkolwiekbyśmy na zapatrywania p. Jaworskiego patrzyli i oceniali je — to jedno pozostanie niezbite, że sprawa ta poruszona jest w e w n ę t r z n ą sprawą polską. Można się o nią spierać, można się jej zasadniczo przeciwstawić, z nią jak najostrzej polemizować, ale uznać ją musi za zagadnienie, rozgrywające się w o b r ę b i e społeczeństwa polskiego i jedynie je obchodzące.

Inaczej rzecz przedstawia się „Diłu“. Ono z wywodów prof. Jaworskiego wymędrkowało — sprawę ruską:

„Zwracamy uwagę na jedno, czego nigdzie prof. Jaworski wyraźnie nie wypowiedział, co jednak rozumie się samo przez się, a nadto jest może jedyną teoretyczną możliwością dla zrealizowania jego myśli. Oto ideologia polskiego chłopa na ruskiej ziemi. Naturalnie wytworzenie *en masse* wielkiej chłopskiej posiadłości, jako zasadniczy typ wiejskiego życia w Galicyi, jest utopią.

Teoretyczna możliwość tego istnieje dla Polaków tylko na ruskiej ziemi przez planową parcelacyę wielkiej własności ziemskiej. Polega ona na tem, że tu nie idzie o wytworzenie wielkiej chłopskiej posiadłości, jako typu polskiej włościańskiej posiadłości na ruskiej ziemi w przeciwieństwie do ruskiej włościańskiej posiadłości.

Ten chłopski typ polskiej włościańskiej posiadłości na ruskiej ziemi jest właśnie teraz *in statu nascendi*. Lecz gdy on się już skrystalizuje, to zrealizuje wszystkie myśli prof. Jaworskiego: odrzuci żądanie powszechnego i równego głosowania; wystąpi przeciw uruchomieniu ziemi, która znajduje się w jego rękach i będzie się domagał od kraju różnych przywilejów dla siebie dla utrzymania tej ziemi w swoich rękach, jak to teraz robi szlachta; nie będzie występował przeciw polskiemu duchowieństwu, stworzy przemysłową rolniczą organizacyę, aby przy jej pomocy panować nad ruskim chłopem itd.“

Wprawdzie samo „Diło“ przyznaje, że tego wszystkiego „nigdzie“ prof. Jaworski „nie wypowiedział“, — ale cóż mu szkodzi majaczenia swe zaprezentować czytelnikom jako prawdę, jako rzeczywistość, jako nowy zamach polski...

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Z placu boju w Trypolisie.

O n o w e j p o r a ż c e Arabów donosi Ag. Stef. Mianowicie według radiotelegramu z wód koło Mekabes, batalion włoski wykonał onegdaj wieczór świetny atak na hufiec arabski, który usiłował przeszkadzać w robotach około portu Bukemet. Arabów odparto z wielkiemi stratami; po stronie włoskiej było 7 rannych.

Śmierć prezydenta francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. (TBK.). Prezydent Izby deputowanych Henryk B r i s s o n zmarł wczoraj przed południem.

Henryk Brisson, o którego śmierci doniosły dziś telegramy, liczył lat 76 i od roku 1881 t. j. z górą lat 30 z małemi przerwami dzierżył godność prezydenta francuskiej Izby deputowanych. Był on jednym z najwybitniejszych członków partyi republikańskiej i od czasu, gdy z niesłychaną energią ujął się za Dreyfusem, uchodził za wcielenie myśli wolnościowej. Mianowany w r. 1685 prezydentem ministrów, obejmuje znów w r. 1894 prezydyum Izby, by w r. 1898 ustąpić miejsce Deschanelowi i Bourgeoisowi. Na krótko tylko, gdyż już w r. 1903 jesteśmy świadkami jego ponownego wyboru. Pobity w r. 1904 podczas wyborów przez Doumera, wchodzi w r. 1906 ponownie do Izby posłów, której większość w r. 1910 ofiarowuje mu fotel prezydyalny, jako wyraz czci i zaufania.

Nowa skupczyna.

Wybory do skupczyny w Serbii rozpoczęły się. Po raz pierwszy za panowania króla Piotra skupczyna dotrwała 4-letniego okresu i nowe wybory odbywają się w przepisanym terminie.

Walka zapowiada się bardzo zawzięcie. Oto odłamy radykalne silną rozwinęły agitacyę przeciw kandydatom, narzucanym poszczególnym okręgom z Belgradu. Objawił się też w walce przedwyborczej silny rozłam między miastami a ludnością wieśniaczą.

Gorączka wyborcza, skierowana przeciw rządowi Milovanovicza, doszła tak daleko, że sami ministrowie, jak prezydent min. Milovanovicz, min. oświaty Lubomir Jovanowicz, min. robót publ. Michał Ilicz, z wielką tylko trudnością zdołali kandydaturom swoim zapewnić jakie takie poparcie w zapadłych kątach prowincyonalnych.

Wyniki nowych wyborów będą bardzo ważne dla losów gabinetu Milovanovicza i kierunku polityki serbskiej w najbliższych czterech latach. W kołach rządowych liczono na 100 posłów, zwolenników obecnego rządu, obecnie zniżono tę cyfrę do 80-ciu. Wobec tego, że skupczyna liczy ogółem 166 posłów, nie są wykluczone niespodzianki wyborcze, które mogłyby zachwiać obecnym rządem i spowodować zasadniczy zwrot w polityce serbskiej.

Belgrad. (TBK.) Wczoraj odbyły się w całym kraju wybory do skupczyny; w Belgradzie wybrano dwu kandydatów rządowych, przywódcę partyi staroradykalnej Mikołaja Passicza, dwu kandydatów stronnictwa postępowego, jedne, go mlodoradykała.

O bombardowaniu Zuary

donosi tureckie ministerstwo wojny co następuje: Dnia 10. kwietnia rano dziewięć włoskich okrętów wojennych z dwoma okrętami przewozowymi o s t r z e l i w a ł o Z u a r ę. Bombardowanie trwało do wieczora. Część miasta, koszary i meczet zburzono, z ludzi nikt nie zginął. Dnia 11. kwietnia bombardowanie trwało dalej. Po południu usiłowali Włosi dwukrotnie wyładować, lecz nie powiodło im się to skutkiem oporu Turków i Arabów. Po nadpłynięciu jeszcze dwu do trzech okrętów zostawili Włosi pod Zuarą trzy okręty a z resztą popłynęli pod Seid-said, które również bombardowali, aby spróbować wyładowania. Turcy i Arabowie wysłali do Seid-said posiłki.

Nazajutrz ostrzeliwali Włosi okolicę Seidsaid i wysadzili w Grua na ląd oddział żołnierzy z mitrajlezą. Turcy zdołali przeszkodzić wyładowaniu dalszych oddziałów i przerwać łączność wysadzonego na ląd oddziału z flotą włoską. Następnie z Zuary wysłali Turcy i Arabowie znaczne posiłki z artylerią, aby udaremnić plany Włochów w Grua. Dziesięć włoskich okrętów stoi na kotwicy koło Seidsaid.

KRONIKA.

Z Towarzystwa Bratniej pomocy słuch. politechniki. Istniejąca w łonie Towarzystwa „Bratniej pomocy słuch. polit.“ „Komisya zarobkowa“ przyjmuje zgłoszenia na wszelkiego rodzaju lekcye i poleca sumiennych i rutynowanych korepetytorów dla szkół średnich i niższych, jak również zdolnych rysowników i pomocników technicznych.

Związek urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi we Lwowie podaje do wiadomości, że lokal Związku znajduje się obecnie przy ul. Batorego l. 11, gdzie też mieści się czytelnia otwarta przez cały dzień. Bibliotekę zaopatrzono w pareset tomów treści naukowej i beletrystycznej, bezpłatne biuro pośrednictwa posad, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 6—8 wiecz. Wkładka wynosi tylko 2 K. Członkiem związku urzędników i urzędniczek prywatnych powinien być każdy pracujący w jakiejkolwiek instytucyi prywatnej. Zgłoszenia ustne i pisemne w każdym czasie przyjmuje sekretaryat Związku.

Kurs wakacyjny do egzaminu wydziałowego z grupy III urządza „Ognisko“ krajowego związku nauczycielstwa ludowego we Lwowie. Ze względu na ograniczoną ilość uczestników należy przysyłać rychło zgłoszenia pod adresem kierownika kursu: p. Bolesława Wiżimirskiego we Lwowie ul. Żulińskiego l. 15, poczem szczegółowe informacye udzielone zostaną listownie.

„Nasze Zdroje“ omawiają w nr. 7 szereg spraw aktualnych z dziedziny zdrojownictwa i połączonych z niemi tematów w szeregu artykułów, jak: Pierwsze subwencye dla kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk. O odżywieniu normalnem w zakładzie leczniczym w Ojcowie. Krytyka dotychczasowych ujęć zdrojów mineralnych w naszym kraju. Projekt ustawy wodnej, przedłożonej Sejmowi przez rząd. Nauczycielstwo ludowe z prośbą do zdrojowisk. Zdrojowiska nasze w radzie państwa. Posiedzenie Zarządu krajow. Związku zdroj. i uzdrowisk. Sprawozdanie sekcyi balneo-lekarkiej. Inwestycye w Lubieniu-Zdroju. Towarzystwo Białego Krzyża. Organizacya turystyczno-sportowa pod egidą kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk. Z podróży po badach, — wreszcie obfite wiadomości bieżące i z zagranicy. Całości dopełniają ilustracye.

Wiadomości osobiste. Bawi we Lwowie znany artysta malarz Leopold Pilichowski z Paryża, który w przyszłym tygodniu urządza wystawę swych prac.

Z żałobnej karty. W sobotę przedpołud. zmarł we Lwowie radca dworu Tadeusz Szawłowski w wieku lat 63. Osierocił wdowę Anielę ze Smarzewskich i czworo dzieci. Był szwagrem znanego pisarza Tadeusza Smażewskiego i blizkim krewnym zmarłego powieściopisarza Abgara Sołtana. Pochodził z zamożnej, patrycyuszowskiej rodziny szlacheckiej, która na Podolu posiade cenne dobra, zorganizowane w majorat.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek rano z kościoła Maryi Magdaleny na cmentarz łyczakowski.

Marya Kazecka, poetka, znana ze swej filantropijnej działalności w lwowskim świecie artystycznym, zaniemogła ciężko na chorobę płuc i nerwów. Lekarze orzekli natychmiastowy wyjazd za granicę.

O placówkę kresową. Licytacya Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie naznaczona została przez sąd na dzień 19 maja 1912 r. Chodzi o zapłacenie czterech zaległych rat bankowych; o ile do 9 maja nie zdołamy zebrać potrzebnej gotówki na zapłacenie tych rat, Dom polski pójdzie na licytacyę i przepadnie.

1863 — 1913. Z okazyi 50-tej rocznicy powstania styczniowego wystąpił Związek powszechny artystów w Krakowie z myślą urządzenia wystawy.

Zamiar ten winien żywem echem odbić się w całem społeczeństwie, dlatego też Związek zwraca się do wszystkich Polaków, niemniej do wszystkich naszych instytucyi, w których posiadaniu znajdują się obrazy, rzeźby, rysunki, sztychy, miniatury lub wszelkie inne pamiątki, należące do zakresu sztuk plastycznych, a odnoszące się do okresu powstania styczniowego, aby przesłali lub zgłosili przedmioty takie w biurze Związku (Kraków, Rynek, Pałac Spiski I. p.)

Ponieważ do uzyskania pełnego obrazu całokształtu epoki powstania styczniowego wielce pożądane byłoby rozszerzenie ram wystawy, powyżej zakreślonych, zwraca się Związek do polskich uczonych i literatów z projektem podjęcia ze swejej strony akcyi równoległej celem uzyskania materyałów, ilustrujących rok 1863 i tego, co dusza polska na jego tle wysnuła. Celem współdziałania i stworzenia jednolitej całości, wielce pożądane byłoby zorganizowanie wspólnego szerszego komitetu.

Jak uciekał Siczyński? „N. W. Journal“ dowiaduje się z wiarygodnego — jak twierdzi — źródła, o bliższych szczegółach ucieczki Siczyńs. do Kanady. Według tych informacyi, Siczyński przez trzy tygodnie ukrywał się w bezpośredniem sąsiedztwie Stanisławowa. Pierwotnie ukrywali go jego przyjaciele w piwnicy z ziemniakami, potem, gdy kryjówka ta stała się zbyt niepewna, w stodole wśród siana. Tymczasem władze uspokoiły się o tyle, że Siczyński mógł w pewnej wsi stanąć do pracy, jako robotnik. Nauczywszy się prawidłowego układu wojskowego, wyjechał wreszcie w przebraniu wachmistrza do Wiednia, gdzie chodził po ulicach swobodnie, nie poznany przez nikogo. Stąd dopiero już w odzieży cywilnej udał się przez Szwajcaryę i Paryż do jednego z portów francuskich i ostatecznie do Kanady, dokąd przybył niedawno.

Ten sam informator zupełnie inaczej przedstawia samą ucieczkę z więzienia. Siczyński mianowicie, chcąc do końca odegrać rolę męczennika za naród, upierał się przy pozostaniu w więzieniu, skąd go trzeba było prawie gwałtem wyprowadzać. (!) W przebraniu dozorcy więźniów Siczyński przeszedł obok straży, **k t ó r a n i e b y ł a p r z e k u p i o n ą**, poczem zmieniwszy odzież na przygotowanej dla niego furze chłopskiej, wykonał dalszą część ucieczki. „Męczennik“ podobno i teraz bardzo niechętnie godzi się z nowem swem położeniem i tylko ciągłej presyi i namowom przyjaciół, udaje się powstrzymąć go od wydania się w ręce władz. (*sic!*)

Choroby zakaźne w powiecie lwowskim. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie: przypadki płonicy w Rzęśnie polskiej, w Biłohorszczy; tyfusu brzusznego w Grzędzie; epidemię odry w Kulparkowie. Fizykat miejski zwraca uwagę P. 1. publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tych gmin w szczególności naś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się chorobą.

Przed wyborem posła w Rzeszowie. Czytamy w „Głosie Rzeszowskim“: Przedwyborcze posiedzenie odbyło się w sali magistratu we czwartek 11 b. m. w obecności delegatów z Ropczyc i Sędziszowa. Postanowiono zaprosić kandydatów do zgłoszenia kandydatur za pośrednictwem pism krajowych z terminem zgłoszeń do 20 b. m. i zwołać na niedzielę dnia 21 b. m. do sali „Sokoła“ przedwyborcze zgromadzenie wszystkich wyborców, celem wysłuchania kandydatów. Prawdopodobnie prócz ustalonej już kandydatury p. dr. Romana Krogulskiego, innych kandydatur nie będzie.

Gemeinde-Amt Knihinin Kolonie! Czytamy w „Kuryerze Stanisławowskim“: „Z takim napisem kopert używa urząd gminny w Knihininie Kolonii w korespondencyach swych z władzami i stronami polskiemi. Prosimy Wydział powiatowy aby w sprawę tę wglądnął i pouczył zwierzchność gminną w Knihininie Kolonii, że językiem urzędowym w tej gminie jest język polski, a panowie radni Polacy w Knihininie Kolonii, możeby funkcyonaryuszom tamt. urzędu gminnego porządnie natarli uszu za te hakatystyczne wybryki. Jest to prawdziwa bezczelność, żeby dla szczuplej garstki Niemców kolonistów, germanizować gminę polsko-ruską“.

Nowa kolej leśna. Jak się dowiadujemy, zamierza administracya Fundacyi Skarbkowskiej budować kolej leśną z Tuchli przez Hołowiecko, Ryków, Pławie, Tuchołkę, Annaberg, Felizienthal do Smorza, która to kolej miałaby 30 klm. długości. Roboty przedwstępne, tj. projekt powierzono wyspecyalizowanemu w tym dziale przedsiębiorstwu budowy Orenstein i Koppel we Lwowie.

Z Koła literacko-artystycznego. Walne zgromadzenie członków „Koła“ odbyło się w piątek pod przewodnictwem dr. Vogla. Prezes w przemówieniu zdał sprawę z prac i zabiegów wydziału, wyraził nadzieję, że sprawa zdobycia własnego gmachu bynajmniej nie należy do rzędu niedościgniony(h mrzonek, wreszcie poświęcił kilka słów zmarłym członkom. Na wniosek p. Frylinga udzielono wydziałowi absolutoryum, oraz wyrażono mu, a przedewszystkiem prezesowi dr. Voglowi, gorące uznanie i podziękę. Następnie uchwalono zebraną dotychczas na „Dar Grunwaldzki“ kwotę 2384 kor. i 25 hal. przelać jako pierwszą ratę do kasy komitetu, a nadto obłożyć członków „Koła“ jednorazowym podatkiem obywatelskim w wysokości trzech koron na zwiększenie funduszu jubileuszowego pięćdziesięciolecia 63 r. Do wydziału „Koła“, przy uzupełniających wyborach weszli pp.: Stanisław Janowski, Stefan Kossak, Wincenty Rawski, dr. Władysław Wyhowski i dr. Jerzy Younga. Wybrano ponadto 3 członków komisyi lustracyjnej, oraz ściślejszy i obszerniejszy komitet budowy własnego domu.

Nauczyciele tańców, którzy zgrupowali się ostatnimi cz sy w Towarzystwo, odbyli walne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości zatwierdzenie statutu tow. przez namiestnictwo, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano p. Loefflera (Lwów), zast. prezesa i skarbnikiem p. Nowickiego (Lwów), sekretarzem p. K. Fiełesa (Tarnopol), wydziałowymi: pp. Weissa (Biała), Raaba (Lwów), Witkaya (Kraków), Szpinetera (Lwów). Do komisyi rewizyjnej pp. Szpinetera, Gruszczyńskiego z Krakowa i p. Worndla ze Stanisławowa.

Największą liczbę abonentów telefonicznych w Galicyi po Lwowie i Krakowie ma Stanisławów, który liczy ich 370, następnie idzie Przemyśl 305, Drohobycz 264, Borysław 262, Tarnów 237, Tarnopol 188, Rzeszów 139, Stryj 119, Oświęcim 116, Nowy Sącz 103, Kołomyja 95, Zakopane 86, Jarosław 70. Inne miasta mają niżej 70 abonentów.

Wyrabianie posad kolejowych. Śledztwo sądowe, w sprawie nadużyć podurzędników kolei północnej na krakowskiej stacyi kolejowej, stwierdziło podobno nowe fakta, dowodzące, że nadużycia były popełniane na wielką skalę. Oprócz Ippolda, Nazowskiego i Ganobisa, aresztowano jeszcze oficyanta kolei północnej Antoniego Irk, który należał do owego konsorcyum i grał w nim rolę lekarza. Aresztowany Nazowski uchodził za dyrektora i zgłaszających się robotników odsyłał do „doktora“ Irki. Ten za każde badanie pobierał 20 do 30 koron od robotnika. Dotąd zgłosiło się przeszło 20 robotników, których przed przyjęciem do służby badał aresztowany Irka. Wielu robotników z obawy przed utratą posady ukrywa się z tem, że ich Irka z Nazowskim oszukali.

Nasze konie w Freudenau. W czwartek wygrał „Sorrento handicap“ trzylatków o nagr 6.500 K meta 1300 m. p. Zangenra „Barna legeny“ pod Wieckfieldem. Biegało 15. Tot. 27:10. Czas 1:26·4. „Barna legeny“. zwyciężył łatwo czterema długościami.

Fałszywe noty 20-koronowe pojawiły się w Wiedniu w znacznej liczbie. Podrobione noty są w pierwszej chwili łudząco podobne do prawdziwych, ale po dokładniejszem obejrzeniu ich okazuje się, że mają tłusty połysk, grubsz miększy papier, tudzież odmienny kształt liter liczb przy napisach, oznaczających serye i numery not bankowych.

Jeszcze o zamachu samobójczym oficyanta pocztowego. Piszą nam: Celem wyjaśnienia rozpaczliwego kroku Władysława M. oficyanta pocztowego z Grzymałowa dodać należy, że władze, które na wiadomość o zamachu wszczęły śledztwo, zaniechały go i odstąpiły od ścigania go za defraudacyę, gdyż skarb pocztowy nie doznał żadnego uszczerbku a przyczyną tego faktu były niepowodzenia jego w stosunkach służbowych i awansowych, które doprowadziły go do najwyższego zdenerwowania.

Towarzystwo rzemieślników żyd. „Jad Charuzim“ we Lwowie odbyło 85 Walne Zgromadzenie w gmachu własnym przy ul. Bernsteina l. 11. W zebraniu wzięło udział około 400 osób. Obrady zagaił wiceprezes ustępującego Wydziału, p. Jakób Schapira, i zdawszy pokrótce sprawę z czynności Wydziału, zapewnił, iż ustępujący Wydział starał się wywiązać jak najlepiej z poruczonych mu obowiązków. W dyskusyi zabierali głos: pp. Ulam, Bilbel i inni, poczem udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum. Zakończyły Walne Zgromadzenie wybory, które przyniosły zwycięstwo liście postępowej.

Związek Studentów Architektury odbył dnia 27 bm. doroczne walne zgromadzenie, na którem wybrany został następujący wydział: Wierzchowski (prez.), Paprocki (zast.), Moszyński, Rambausek, Ziembiński, Kulczyński, Wilczyński, Manasterski, Wilczkowski, Rawski, Czajkowski, Mozer, Majewski, Rudzki. Do komisyi lustracyjnej wybrani zostali pp. Tołłoczko, Zborowski, Łągowski, Prószyński i Tomorowjcz.

Ucieczka defraudanta. Władze pocztowe donoszą: Aleziusz Szesztrics ekspedytor pocztowy zbiegł z Zircz (Węgry) po sprzeniewierzeniu listu wartościowego na 19.000 kor. Zbieg liczy około 30 lat, jest silnej budowy ciała, nizki, łysy, dziobaty, ma z angielska strzyżony brunatny wąs, zepsute czarne zęby. Mówi po węgiersku, niemiecku, kroacku i serbsku. Przed ucieczką był ubrany w czarne ubranie i ciemno-popielatą narzutkę. Za przytrzymanie zbiega, ewentualnie wskazanie jego miejsca pobytu, wyznaczyła król. węg. Dyrekcya pocztowa w Sopron nagrodę w kwocie 500 koron.

Pod wpływem ataku histerycznego oblała się naftą służąca Anna Lesiukówna, grożąc domownikom, że spali siebie i cały dom. Przerażona chlebodawczyni histeryczki, p. Cecylia Weintraubowa zwróciła się do policyi z prośbą o interwencyę i dopiero w ten sposób zdołano histeryczce wytłumaczyć, jakie fatalne następstwa pociągnąćby mógł za sobą jej wybryk. Lesiukowa na usprawiedliwienie swe podała, że zrozpaczona była awanturą, jaką jej mąż urządził i w tem przyczyna całego zajścia.

Pobicie ajenta policyjnego. Na odbywającego rewizyę sanitarną w hotelu „centralnym“, ajenta pol. Strumińskiego, napadł właściciel hotelu Eliasz Thaler i wszawszy z nim awanturę, pobił go. Thaler po dokonaniu tego czynu — zniknł.

Krwawa bójka. W jednym szynku w ul. Łyczakowskiej, przyszło wczoraj do krwawego starcia między „gośćmi“. Ofiarą padł Mikołaj Leutner z Lesienic, którego Stanisław Granat z Krzywczyc ugodził halbą w głowę i ciężko zranił.

Opuszczony. Chłopak 14-letni Łuć Hawryłeńko błąkał się wczoraj po Lwowie, gdyż starszy brat, z którym wybrał się do Prus na roboty, zostawił go w obcem mieście samego. Zajęła się nim policya.

Zmarli. Okin Bernard, handlarz, l. 30; Gergowicz Aleksander Ludwik, kuec, l. 52; Pankowska Karolina, wdowa po oficyaliście, l 82; Banach Karolina, wdowa po maszyniście, l. 67; Serkis Antoni, syn wyrobnicy, 10 i pół miesiąca.

ŚWIĘCONE.

Dzień wczorajszy przeznaczony został przez mnóstwo Towarzystw i instytucyi na „wspólne święcone“, urządzane corocznie celem wymiany myśli i spędzenia kilku chwil na wesołej zabawie w gronie członków danej instytucyi i zaproszonych gości.

Nie podobna nam o wszystkich zebraniach zdać w tem miejscu sprawę, bo było ich wczoraj kilkanaście, a przeważnie o jednej i tej samej porze, więc tylko o kilku najważniejszych do?ąd sprawozdawca nasz mógł dotrzeć, tu wspomnamy.

Na Strzelnicy.

Wedle chronologii, pierwszeństwo należy

się Towarzystwu strzeleckiemu, które członków swych ugościło „święconem“ w porze południowej. Pełno było w sali jadalnej Strzelnicy i gwarno, a nastrój panował — jak zawsze — serdeczny. Przed rozpoczęciem śniadania, poświęcił stół ks. kanonik Chęciński, który też i przemówił serdecznie do zebranych, a po tej mowie odśpiewali członkowie chóralnie „Alleluja“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. — Z kolei przemówił wiceprezes Platowski, toastując na cześć prezydenta miasta Neumanna, prezydent Neumann na pomyślność i rozwój Tow. strzeleckiego, dalej wznosili toasty pp.: radcy Ohly, dr. Olszewski, król kurkowy Tabaczyński, Bardasz, Niemczynowski, prof. dr. Ciesielski i Janowicz. — Na osobną wzmiankę zasługuje przemówienie r. A. Bienieckiego, który podniósł myśl, aby członkowie Towar. strzeleckiego wierni tradycyom katolickim, ufundowali jakiś dar dla kościoła św. Elżbiety i zaproponował na protektorów tej sprawy towarzystwo i p. prezydentową miasta.

Projekt r. Bienieckiego przyjęto z pełnem uznaniem i zaraz złożono do rąk projektodawcy przeszło 260 koron na cel powyższy. Wśród swobodnej a serdecznej pogadanki spędzono czas do późnej godziny.

Staropolskie „Święcone“.

Bardziej uroczysty nastrój panował wczoraj wieczór w ratuszu, na „staropolskiem święconem“, urządzonem na cele T. S. L., przez lwowski okr. Związek tej Instytucyi.

Poważna sala obrad Rady miejskiej przemieniła się w salę balową, a sąsiednie sale komisyjne w bufety, gdzie głodni mogli się do syta nakarmić, a spragnieni napoić, zwłaszcza, że bilet wstępu dawał już i prawo do korzystania ze suto rozmaitymi smakołykami zastawionych stołów.

Zebranie było bardzo liczne. Przybyli dostojni Arcypasterze, ks. arcybiskup Bilczewski i ks. biskup Bandurski, którzy dopełnili na wstępie aktu poświęcenia stołu, dalej grono wybitnych mieszczan z prezydentem Neumanem na czele, przeważnie w pięknych strojach narodowych, więc radni Riedl, dr. Dylewski, Ohly, Bieniecki, Ciechulski, Toepfer, dalej prezes lwowskiego Związku okręgowego TSL. poseł dr. Adam, przewodnicząca Koła Pań TSL. p. Argasińska, generał-lekarz dr. Longchamps, z arystokracyi księżna Andrzejowa Lubomirska i księżniczka Wanda Czartoryska, wiele osób ze sfer prawniczych, ze świata artystycznego zauważyliśmy naszą sławną śpiewaczkę operową p. J. Korolewicz-Waydową i sympatyczną pieśniarkę p. St. Argasińską, zjawili się dalej dyr. dr. Liptay, dyr. J. Zgórski i wiele innych osób.

Pieczę nad bufetem miały panie gospodynie: Bogdanowiczowa, Burianowa, Dwernicka, Langerowa, Ostaszewska, Załęska, Julianowa Zgórska, czynne były dalej pp. Bąkowska, Andraszkowa, Bieniedzka, Höflingerowa, Gostyńska z córką, Frankowska z córką, Jordanowa i i.

Około godz. 9-tej rozpoczęto tańce w dużej sali, a rozpoczęto polonezem. Prowadził poseł dr. Adam z prezydentową Neumannową, w drugiej parze szedł prezydent Neumann z zasłużoną przewodniczącą Koła pań p. Argasińską, dalej dyr. J. Zgórski z ks. Lubomirską, r. Toepfer z p. Langerową, r. Bieniecki z p. Höflingerową i t. d. Następnie tańczono walca, a potem kadryla, jak nakazywał „porządek dzienny“.

Zabawa powiodła się doskonale, nastrój był serdeczny, niewymuszony, a co najważniejsze, fundusze sympatycznej instytucyi zasiliły się poważnie.

W „Gwieździe“.

Również w najstarszem lwowskiem stowarzyszeniu rękodzielników, w patryotycznej „Gwieździe“ odbyło się wczoraj wieczór „Święcone“, a przy skromnie zastawionych stołach zasiedli prócz członków i ich rodzin, także przedstawiciele innych Towarzystw.

Rozpoczęła się uroczystość od poświęcenia stołu przez gwardyana Franciszkanów, O. Sebastyana, który po dokonaniu ceremonii przemówił w serdecznych słowach do uczestników. Następnie zabrał głos prezes „Gwiazdy“, mecenas dr. Dwernicki i w pełnem polotu i głębokich myśli przemówieniu nawoływał do zgodnej, ofiarnej pracy dla dobra narodu. Imieniem Związku Towarz. sokolich przemawiał p. Janikowski, imieniem tow. uczestników powstania dyr. Biechoński, poczem posypały się dalsze mowy, przeplatane toastami oraz produkcyami chóru „Gwiazdy“. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

W „Sokole“.

Stosunkowo mało uczestników zgromadziło „Święcone“ w „Sokole“. Uderzało to tem więcej, że stół ustawiono w dużej sali. Tam poświęcenia stołu dokonał ks. Dziędzielewicz, poczem wygłoszono szereg przemówień, a rozpoczął je prezes „Macierzy“ dr. Czarnik.

Z „Wesołej jamy“.

Buda Szkowronowa już dawno nie słyszała tak gwałtownych oklasków — jak teraz słyszy: od kilku dni śpiewa w niej Borowska i sprawia, że „Jama wesoła“ przypomina chwilami najweselszą jamę, jaka się we Lwowie kiedykolwiek otwarła — Momusa (na wspomnienie tego słowa Czesław Kaden płacze zawsze łzami krokodyla, a Miller łzy mu ociera).

Przy trzyletnich usiłowaniach stworzenia kabaretu, pokazało się, że najtrudniej o śpiewaczkę, że jej wogóle niema i że Borowska jest jedyna.

Borowska wnosi na scenkę osobny, godny uwagi, *genre* piosenkarski, dominuje w nim przedewszystkiem kultura nad wyraz swobodnej nonszalancyi i naiwności, z rzędu tych, które nie są surowe lecz nadzwyczajnie sprecyzowane i wojujące półśrodeczkami. Borowska ma w sobie coś z Ivetty: umie wżywać się w piosenkę i plastycznie odtwarzać jej treść. Potrafi mówić o wszystkiem i na wszystkie sposoby, bardzo dyskretnie a równocześnie bardzo swobodnie.

Warunki jej nawskróś estradowe i wprost proporcyonalne do rozmiarów estrady: szczegół, któryby się nie ostał na scenie, święci tryumfy w kabarecie. Czasem może być żywym przykładem, czego unikać należy na scenie, a co prononsować i wybijać na estradzie.

Reszta programu „Jamy“ nie ustępuje w cień wobec sensacyi. I tak na dużo dobrych słów zasługuje rewia J. Cz. B. „Kram“, obfitująca w satyrę słowną i muzyczną (znalazła bowiem doskonałego „muzykarza“ w osobie T. Wołowskiego).

W „Kramie“ każdy sprzedaje swoje najlepsze kawały: Gliński na obraz i podobieństwo samego Jana Pietrzyckiego ucharakteryzowany, Czarnomski — (Fryderyk-Solski), który angażuje Ivettę Guilbert za 30 K i 50 h. do operetki krakowskiej, a że ową niezrównaną Ivettą jest Cyryl Danielewski, więc wesołość tem większa.

Michcia Zamiłło, wiosna wkaloszach i z parasolem, zahypnotyzowana przez Ochorowicza-Rottera.

Wacio Kaliciński nic sobie tym razem z rewii nie robi, bo ma własne piosenki i odpowiednią co wieczora dozę oklasków. Roland jest coraz pewniejszy siebie i staranniejszy. Do nowych dobrych nabytków „Jamy“ należy T. Cielecki. Ma dwie rzeczy: duży własny repertuar i dużą własną tremę. Gdy się drugiej pozbędzie, to i pierwszej lepiej będzie w „Jamie“, na co zresztą zasługuje.

Depesze „Gazety Wieczornej“.

O szkoły polskie na kresach.

Wiedeń (Tel. wł.). Jak się wasz korespondent dowiaduje, prezes Koła polskiego poczynił kroki u rządu centralnego w sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego oraz seminaryum w Białej również jak gimnazyum w Orłowej. — Jest wszelka nadzieja, że wniosek Rady szk. krajowej, co do upaństwowienia gimnazyum w Białej, o którym to wniosku donieśliśmy wczoraj z przyszłym rokiem szkolnym doczeka się niebawem pomyślnego załatwienia. Co do seminaryum bialskiego i gimnazyum w Orłowej jest niemal pewność uzyskania wydatnej podwyżki subwencyi państwowych, podczas gdy upaństwowienie jest wprawdzie także pewne, ale da się osiągnąć dopiero w późniejszym terminie.

Zapasy z hydrą obstrukcyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu przygotowuje się na Węgrzech zwrot w sytuacyi parlamentarnej. Przypuszczać należy, że tak rząd jak i większość zdecyduje się nareszcie na przystąpienie do ostrzejszego zwalczania obstrukcyi. Sądzą, że wobec tego ustąpi przedewszystkiem prezydent Izby Navaj, który — jak wiadomo — nie chce interpretować zbyt ostro przepisów regulaminu obrad. Następcą Navaja zostanie prawdopodobnie dotychczasowy pierwszy wiceprezydent Izby Beöty.

W obronie Chorwacyi.

Berno morawskie. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie wszystkich stronnictw czeskich celem założenia protestu przeciw zawieszeniu praw konstytucyjnych w Chorwacyi. W zgromadzeniu tem wzięło udział około 3000 osób. Między innymi przemawiał poseł do Rady państwa dr. Stransky, który oświadczył, że Austrya pod wielu względami jest grobem narodów słowiańskich. Imieniem czeskiego stronnictwa agrarnego wygłosił mowę sekretarz Marcha, który wzywał do bojkotu towarów węgierskich, imieniem partyi narodowo-społecznej poseł Koneczny, imieniem partyi katolicko-narodowej ks. Sillinger, imieniem czeskich socyalistów p. Tusar.

Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, wzywającą wszystkich posłów słowiańskich, aby zaprotestowali jak najostrzej przeciw gwałceniu życia politycznego w Chorwacyi.

Dymisya hr. Khuena (?).

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montagsrevue“ donosi, że stan wyjątkowy w Chorwacyi za kilka dni zostanie zniesiony, ponieważ rząd wspólny, ze względu na wrażenie, jakie wywołały powszechnie zajścia w Chorwacyi, podniósł poważne wątpliwości co do obecnego kursu polityki chorwackiej.

Dalej donosi „Montagsrevue“, że w ciągu bieżącego tygodnia nastąpi dymisya hr. Khuena, ponieważ zaufanie cesarza do gabinetu węgierskiego zostało zachwiane.

Obie te wiadomości należy oczywiście przyjąć z pewną rezerwą.

Rugowanie Polaków z kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Na mocy rozporządzenia dyrekcyi kolei warszawsko-wiedeńskiej — ogłoszono usunięcie z etatu 19 urzędników Polaków. Urzędnicy ci otrzymują jedynie odszkodowanie w wysokości rocznej pensyi. Niektórzy z nich byli około 30 lat w służbie. Zawiadomienie o usunięciu z etatu otrzymali na dzień przed faktem.

Jeszcze sprawa Macocha.

Piotrków. (Tel. wł.) W sprawie Macocha wpłynęły do sądu skargi apelacyjne Olesińskiego, Krzyżanowskiego, Damazego Macocha i Heleny Macochowej. Prokurator zaprotestował przeciwko tej części wyroku, która uwalnia Damazego Macocha od zarzutu morderstwa popełnionego z premedytacyą a uznaje go tylko winnym zabójstwa popełnionego bez z góry ułożonego planu; oprócz tego wniósł prokurator apelacyę z powodu uwolnienia Heleny Macochowej od udziału w kradzieży klasztornej.

Represye przeciw żydom.

Petersburg. (Tel. pryw.) Prezes petersb. Izby sądowej przesłał prezesowi Izby adwokatów zawiadomienie, w którem żąda, aby przy zaliczaniu do stanu obrończego pomocników adwokatów żydów stosowano się do ostatniego wyjaśnienia senatu, w myśl którego pomocników adwokatów żydów zatwierdzić ma minister sprawiedliwości, Dalej żąda przedłożenia wykazu pomocników adwokatów żydów.

Prof. Hruszewski kandyduje.

Kijów (Tel. wł.) Postępowcy postawili kandydaturę znanego ukraińca Hruszewskiego.

Ku czci Naczelnika.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się

stara mnie Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki obchód ku czci Kościuszki. W uroczystości wzięło udział mnóstwo włościan z okolicy i publiczności miejskiej. Oprócz tego przybyli posłowie ludowi Wróbel, Tetmajer, Średniawki, Witos i Ptak.

O godzinie 9 rano odbyło się w kościele Maryackim nabożeństwo, a o godzinie 10 wiec oświatowy w sali „Wrotniska". Wiec zagaił p. Maślanka, przewodniczył p. Tetmajer. Na temat „Oświata na wsi" wygłosił referat p. Wróbel. P. Witos mówił na temat „Uświadomienie polityczne ludu", p. Tetmajer „O wychowaniu narodowem", a b. poseł Wielowiejski o przykrych stosunkach ekonomicznych wśród ludu naszego. Gorącymi oklaskami wynagrodzono mowę redaktora Kwiatkowskiego z Westfalii.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, domagającą się zmienienia seminaryów dwutypowych w Galicyi i zakładania szkół handlowych, jak również szkół zawodowych dla włościan. Oprócz tego powzięto rezolucyę, w której podkreślono konieczność popierania T. S. L.

Po wiecu udali się zgromadzeni z muzyką włościańską z Bierzanowa do Strażnicy, gdzie złożono wieniec na pomniku Kościuszki.

W teatrze wystawiono sztukę Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Okolicznościową mowę wygłosił p. Witos. Zbieranie składek nie udało się, ponieważ przez cały dzień padał deszcz.

O stanowisko protomedyka.

Kraków. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Gazeta Poniedziałkowa" donosi, że o stanowisko protomedyka, opróżnione wskutek śmierci śp. prof. Merunowicza kompetują prof. Ciechanowski z Krakowa, dotychczasowy zastępca protomedyka p. Krzyżanowski, docent pryw. p. Szumowski i fizyk krakowski p. Janiszewski. Protomedykiem zostanie prawdopodobnie prof. Ciechanowski.

Z SALI SĄDOWEJ.

Proces Banku Parcelacyjnego.

IV. dzień rozprawy.

Rozprawa rozpoczęła się dziś o godzinie 9·20 rano. — Na sali kompletne pustki, gdyż dziś tylko jeden jedyny widz asystuje początkowi rozprawy. — Słusznie ktoś zauważył, że rozprawa sądowa, pozbawiona tła miłosnego, nie „ciągnie" naszej publiczności. Gdyby np. przedmiotem rozprawy była jakaś „nerwowa awantura" lub krwawy epilog jakiejś „zakazanej" sielanki, to mielibyśmy salę pełną...

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się dalszem przesłuchaniem oskarżonego dr. Deskura, który odpowiadał z kolei na pytania znawców i trybunału.

Znawca p. Bobelak zadaje cały szereg pytań ściśle fachowych, zdążając do wyjaśnienia sposobu manipulacyi i książkowania w Banku parcelacyjnym.

Dr. Deskur wyjaśnia poszczególne punkty poruszone przez znawcę i wykazuje, że drobne usterki, znalezione tu i ówdzie przez rzeczoznawców i w orzeczeniu ich zgeneralizowane — nie przyniosły — zdaniem dr. Deskura — żadnej faktycznej szkody.

Wotant radca Wiszniewski: Podniósł pan zarzut, że prof. Góra bawiąc w Monachium, wydał orzeczenie. Czy pan to podtrzymuje?

Dr. Deskur: Tak — gdyż parere wydane jest 30. kwietnia 1911 — a prof. Góra przed pół rokiem już wydalił się ze Lwowa i był poszukiwany przez policyę...

Przew.: Nie mogę na taki rodzaj polemiki pozwolić.

Osk.: Nie mówię tego ze złośliwości. Szukano prof. Góry, bo zniknął ze Lwowa i sądzono, że stało mu się nieszczęście. P. Góra żądał zaliczki mniejszej, a p. Pałędzki większej...

Przew. przerywa i nie pozwala tej kwestyi poruszać.

Znawca p. Pałędzki: Na tę zaczepkę, bo inaczej tego nazwać nie mogę...

Przew.: Proszę zaniechać tej formy — nie mogę na to pozwolić.

Znawca p. Gorzycki zadaje szereg dalszych pytań fachowych, na które oskarżony odpowiada. Wywiązuje się przytem obszerna dyskusya nad sposobem książkowania w Banku.

W toku dyskusyi wyłoniła się kwestya, na jakiej podstawie buchalter wprowadzał corocznie w księgi, a następnie do bilansu, obliczenie czystego zysku.

Dr. Deskur podnosi, że kwestya ta jest bardzo ważna, gdyż w orzeczeniu pp. Góry i Pałędzkiego mieści się zarzut, że buchalterzy Banku wpisywali zyski na podstawie absolutnych, niczem, tj. żadnym dokumentem nie popartych poleceń dyr. Poznańskiego.

Dr. Deskur konstatuje, że tak nigdy nie było.

Dr. Horowitz: Proszę mi powiedzeć stanowczo i merytorycznie: dlaczego pan nie uznaje bilansów przez pp. Górę i Pałędzkiego zestawionych?

Dr. Deskur: Dlatego, że tylko nasze bilanse, zestawione zgodnie ze stanem majątku bankowego, były i są prawdziwe i wykazują istotny zysk.

Po zamknięciu numeru.

Na tropie spisku w Meksyku.

Londyn (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą: Rząd meksykański wykrył rozgałęziony spisek mający na celu zamordowanie prezydenta Madery i wysadzenie w powietrze kilku budynków publicznych.

Przyaresztowano 25 spiskowców, między nimi kilku znanych posłów rewolucyjnych.

Spisek dotyczył także kilku miast prowincyonalnych.

Zmiany w planie manewrów.

Szegedyn (Tel. wł.) Dyrektor węgierskich kolei państwowych miał rzekomo zawiadomić szefa tutejszej dyrekcyi, że w dotychczasowych dyspozycyach odnośnie do wielkich manewrów na Węgrzech zaszła zmiana. Manewry nie odbędą się już bowiem w Siedmiogrodzie lecz między Szegedynem a miastem Hodmezö-Wasarhelyi.

Wystawa w Kijowie.

Kijów. (Tel. pryw.). W r. 1913 ma być urządzona w Kijowie wystawa handlowo-przemysłowo-rolnicza i naukowo-artystyczna. Potrwa ona od maja do października. Budżet wydatków obliczono na 626.000 rubli, dochody na 700.000 rbl.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej tendencya zrazu była silna, potem jednak nastąpiło pogorszenie ze względu na niekorzystną ocenę sytuacyi na Węgrzech. Liczne realizacye miały miejsce w akcyach „Alpine-Montan, które spadły z 947 na 938·50.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 639·25, węgierskie 831·—, Länderbank 532·50, Unionbank 612, kol. państw. 727·50, Alpiny 938·50, Rima Muranyi 719, Skoda 728·50.

55 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Łusia patrzyła, oparta o ramię Karskiej, ale w oczach jej się ćmiło, widziała wszystko, jak przez mgłę. Głaskała tylko machinalnie rękę Karskiej, która na jej kolanach spoczywała.

Przesuwała rękę swoją po długiej, wązkiej ręce Karskiej — przymknęła oczy...

Ni stąd ni zowąd zaczęły się cisnąć do jej mózgu przykre, niemiłe wspomnienia. Jakieś myśli ciemne i zawiłe wydobywały się z ciężkim trudem na wierzch, jakieś niezrozumiałe związki kojarzyły się pomiędzy tą ręką, którą głaskała — a... a... co to wtedy było?

Łusia nagle otrzeźwiała.

Jak w oślepiającej swą przeraźliwą rzeczywistością wizyi stanęła jej ta noc przed oczyma, kiedy w niepamiętnej, obłąkańczej rozkoszy oddała się Henrykowi. Słońce rychłego wschodu potokiem różowego światła zalało pokój. Wyciągnęła ramiona — a nagle ujrzała w czerwonem świetle jeszcze czerwieńsze, najwyraźniejsze znaki paznokci, które się głęboko w ciało wpiły. Jak zahypnotyzowana patrzyła uporczywie w długą, wązką rękę Karskiej, na te długie, ostre palce, które się kurczyły i wyprężały, jak u kota.

Czem on się wtedy tłómaczył, gdy go z lękiem i przerażeniem pytała, skąd się te znaki wzięły?

Ciemniało jej w oczach, miała ochotę schwycić tę rękę — nie! całe ramię, wyrwać je z ciała, i z obrzydzeniem rzucić gdzieś na środek pokoju...

To ona! ona! wgrzebała swoje ostre palce w jego ciało — widziała to, jak w jasnowidzeniu, te ostre, drapieżne palce kota.

Wszystkiemi siłami zapanowała nad sobą, dreszcze nienawiści przeczołgiwały się przez nią całą, zacięła zęby, a w mózgu zapanowała jakaś jasna, białym mrozem ścięta noc.

I znowu posłyszała, jak przez mgłę, pijane oklaski, wstała, zatoczyła się, Bilecki pochwycił ją.

— Łusiu! Co ci się stało? Może ci słabo?

Spojrzała na niego — objął ją delikatnie i wpatrywał się w nią z troskliwą czułością.

— Nic — nic — nic! Chodź, siądźmy tam, poprowadził ją do kanapy w rogu ściany.

— Co ci jest? — pytał zaniepokojony.

— Ale mówiłam ci, że nic, zupełnie nic...

Oczy jej przejrzały, wświdrowała je w Karską. Nie była w stanie jednej myśli pochwycić, tylko jakieś bezdenne uczucie nienawiści, zemsty, chciwej zazdrości rozsadzało jej mózg, oddech zapierało.

— To ona, ona cię wtedy podrapała?

— O czem ty mówisz?

— Te znaki na twojej ręce — kiedym cię pytała, skąd się to wzięło, nie wiedziałeś co powiedzieć, plątałeś się, kłamałeś... a teraz wiem, że to ona — ona!

Bilecki obejrzał się niespokojnie.

— Łusiu! uspokój się, bardzo cię oto proszę, skąd ci się to nagle wzięło? Zastanów się, ja Karską drugi raz widzę...

Łusia zacięła zęby, ale jej oczy krzyczały chorą nienawiścią.

— Nie kłam, nie kłam! Teraz wiem, że to ona! ona!

Bilecki zapewnił się, że nikt na nich nie patrzy, jedna Karska widziała, ale, jakby się nic nie stało, poprowadziła Zieleniaka do fortepianu, przy którym zasiadła wyczerpana, wpół nieprzytomna Miecia i zmęczonymi palcami błądziła po klawiszach.

„Je voudrais me confesser
Messieur le curé" —

Śpiewała Cesia ochrypłym głosem:

„C'est le plus gros ton péché?
Simoné, ma Simoné,

ryknął chór głosów z wszystkich stron,

C'est le plus gros ton péché
ma petite mignonné —"

— Zaklinam cię na wszystko...

— Poco kłamiesz? — przerwała mu gwałtownie, oczy jej rozbłysły złym i jadowitym błyskiem i zaszły mgłą, powieki na nie opadły, a z pod długich rzęs spadały grube łzy.

„Que je trop t'aimé
Messieur le curé —"

Nikt na nich nie zważał — Bilecki trzymał silnie jej rękę, przemawiał do niej, zaklinał ją po cichu, aby się opanowała, cały wieczór zepsuje, niechże ma na tyle wstydu przynajmniej, by nie zwracać uwagi wszystkich...

„Il faudra nous séparér
Simoné, ma Simoné —"

ryczał pijany chór,

— Puść moją rękę — opanowała się już całkiem, schwyciła pierwszy kieliszek z brzegu, wychyliła go duszkiem...

Karska siadła przy ścianie na przeciwległej kanapce, i jakby ją cały świat nic nie obchodził, oparła twarz na rozstawione palce rąk i patrzyła przed się... (C. d. n.)

KRONIKA KRAJOWA.

Kraków.

Przed wystawą architektoniczną. W sali Izby handlowej i przem. w Krakowie odbyło się tymi dniami pod przewodnictwem r. dw. Horoszkiewicza wspólne posiedzenie komitetów szerszego i wykonawczego wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem. Komitet wykonawczy zdał sprawę z dotychczasowych robót i ze stanu kasy oraz przedłożył zrewidowany budżet całej wystawy na sumę 250.000 K. Nad tem sprawozdaniem wywiązała się szersza dyskusya, w której zabierali głos pp.: Dattner, Horoszkiewicz, Iglicki, Judkiewicz, Mączyński, Sare, Stryjeński, Staniszewski, Warchałowski, Żeleński, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Również dyskutowano nad urządzeniem na dodatkowo udzielonym przez gminę gruncie parku zabawowego, przyczem wyrażono przekonanie, że pewne urządzenia zabawowe obok wystawy są konieczne nie tylko jako źródło dochodu, ale jako stworzenie godziwej rozrywki dla szerszych warstw ludności. Wreszcie zebrani członkowie obu komitetów, wyraziwszy podziękowanie tym wszystkim, którzy przyszli wystawie z realną pomocą, uznali zgodnie naglącą potrzebę odwołania się do społeczeństwa o dalszą pomoc materyalną na cele wystawy.

Bochnia.

Po katastrofie. Jak się obecnie pokazuje, ani rozmiary katastrofy górniczej w Bochni nie są tak wielkie, jak sobie to pierwotnie przedstawiano, ani też winy nie ponosi wcale T. P. G., lub zarząd salinarny. Przyczyną wypadku była „vis major".

T. P. G., prowadząc roboty w szybie „Campi", od dołu do góry doszło 24 m. pod powierzchnią ziemi do t. zw. „Kurzawki", t. j. piasku zmieszanego z wodą.

Przejście da się utworzyć przez cembrowanie i płotowanie, co jednak musi być prowadzone bez przerwy i bardzo ostrożnie. Tymczasem można prowadzić roboty bezpiecznie od góry. Wczoraj wstrzymano roboty na 48 godzin, co było spowodowane tem, że „Kurzawka" naciskając na ścianę bardzo silnie zabezpieczoną, zawaliła szyb w głębokości 24 m., a nie 400 m., jak pierwotnie sądzono.

Są to wypadki, które przy przechodzeniu przez „Kurzawkę" często się zdarzają, a na które z góry jest się przygotowanym. Szyb wcale nie jest zniszczony, lecz tylko na tem miejscu zdeformowany.

Medenice.

Kółko miłośników sceny. Z końcem ubiegłego roku zawiązało się u nas w łonie kasyna „Kółko miłośników sceny", które dochody z przedstawień swych przeznaczało na pomnożenie funduszów miejscowego Koła TSL., a względnie mającego się wybudować w Medenicach domu polskiego. W tej też myśli zaraz w początkach swego istnienia urządziło Kółko bardzo udatne wieczorki, a to ku uczczeniu rocznicy listopadowej i styczniowej. W obu tych wieczorkach wzięły czynny udział panie: Iwańczukówna i Lalkówna, tudzież pp. Saganowski, Kamienobrodzki, Czarnikowie, Siekierski i inni.

Ponadto dało Kółko dwa przedstawienia, a to „20 dni kozy", tudzież „Jeden z nas musi się ożenić" i „Qui quo pro quo", a biorący w nich udział amatorzy wywiązali się doskonale ze swych zadań. Słowa prawdziwego uznania należą się p. Brzezińskiemu, który jako dyrektor Kółka nie szczędzi starań i trudów, z urządzaniem takim wieczorów połączonych.

W ostatnich czasach wskutek gremialnego wystąpienia kilkunastu członków z kasyna „Kółko" — zmuszone poniekąd — przestało oddawać dochód z urządzanych przez siebie wieczorów na TSL., natomiast postanowiło go oddawać kasynu. Czy krok to rozważny?!

Tłuste.

Śmierć trojga ludzi w nurtach Seretu. Z powodu deszczów podniosła się w okolicy Lisowiec tafla wodna Seretu o 1 i pół metra ponad zwykły poziom. Ubiegłego tygodnia wracał pewien kupiec z Jezierzan do Tłustego wózkiem, zaprzągniętym w jednego konia i wieczorem stanął nad brzegiem wezbranego Seretu, w tem właśnie miejscu, gdzie zwykle przejść można było rzekę w bród. Gdy z powodu ciemności obawiał się sam przejeżdżać przez rzekę, pospieszyli mu z pomocą 2 fornale z Lisowiec. W trójkę wjechano do wody, ledwie jednak dojechali do połowy, spiętrzone fale wywróciły wózek, a jadący wpadli w wzburzone nurty i utopili się. Dopiero nazajutrz wyłowiono ich trupy, a także i nieżywego konia, który również poniósł śmierć w falach Seretu.

Tarnów.

Śmierć 2 osób wskutek zaczadzenia. Zdarzył się tu tragiczny wypadek zaczadzenia 2 osób, który wywołał w mieście wielkie wrażenie. Rzecz miała się jak następuje: Celem zasięgnięcia informacyi służbowych udał się był we wtorek jeden z policyantów do mieszkania Hersza i Gitli Schmindlingów i zastał drzwi zamknięte. Wydało mu się to podejrzane, zwłaszcza, że małżeństwo to zajmując się pośrednictwem w handlu masłem, wstaje zwykle bardzo wcześnie. Nie mogąc się dopukać, wyważył drzwi izdebki. W tej samej chwili uderzył go wydobywający się z mieszkania gryzący dym, za obłokami którego ujrzał oboje małżonków i 12-letnią ich córkę bez przytomności. Wezwał więc na ratunek lekarza dra Pilzera, który stwierdził śmierć obojga małżonków, córkę zaś udało mu się uratować, poczem odwieziono ją do szpitala, gdzie nie wiedząc o stracie rodziców, dotychczas przebywa. Śledztwo policyjne wykazało, że powodem katastrofy było zanieczyszczenie przewodu, łączącego piec z kominem. Funkcyi oczyszczenia tego przewodu podjął się — niestety nie koncesyonowany kominiarz, tylko murarz J. Zaucha, który też odpowiadać będzie za śmierć dwojga ludzi.

WYSTAWA PRACY KOBIETY POLSKIEJ.

Najpóźniej z dzielnic wezwana, Małopolska postanowiła mimo to wziąć udział w Wystawie praskiej. — Po kilku przedwstępnych zebraniach, przy uczestnictwie najwybitniejszych przedstawicielek ruchu kobiecego u nas, powzięto w tej mierze zgodną a ostateczną uchwałę. Pójdziemy karnie w jednym szeregu z Warszawą, Poznaniem i Krakowem, iżby w pobratymczem środowisku złożyć świadectwo pracy, żywotności i ducha niewiasty naszej!

Czas jest bardzo krótki i nie naszą zaiste winą, jeśli nie damy całokształtu działalności kobiecej, ograniczając się na dorywczych prawie okazach. Wyrzeczone wszakże słowo obowiązuje i wytężyć teraz należy wszystkie siły, aby bądź co bądź sprostać zamierzeniu. Może będzie trud ten tylko dopełnieniem pokazu innych dzielnic Macierzy, a może też powiedzie się nam rzucić zgoła nowy promień światła na szeroką, duchową dziedzinę, na czyn i znój obywatelki, matki, wychowawczyni pokoleń i ofiarnicy polskiej.

W tym celu powołano do życia ośm sekcyi: naukowo-literacką, pedagogiczną, sztuki, przemysłową, etnograficzną, gospodarstwa, stowarzyszeń (społeczno-humanitarną) i historyczno-retrospektywną. Na tę ostatnią zaś szczególny kładziemy nacisk. Ona to bowiem uplastycznić ma niejako Polkę, jej najwszechstronniejszą — nawet nam samym mniej znaną — działalność skierowaną zawsze ku dobru i ku chwale rodziny, domu, społeczeństwa, Ojczyzny.

Powyżej wymienione sekcye zrzeszą się jeszcze w bieżącym tygodniu. Z dniem 15-tym kwietnia otwarte zostaje: biuro Komitetu organizacyjnego w gmachu ratuszowym, czynne przez dzień cały. Sekcye wyłuszczą swoje zadania i postulaty w oddzielnych odezwach. Musimy również znaleźć niezbędne tu środki pieniężne, tak, jak to uczyniono w stołecznej Warszawie, w sercu narodu Krakowie i w prastarej ziemicy Poznańskiej.

Roboty moc przed nami! Podejmujemy ją jednak z wiarą, że czujny i miłujący ogół nie odmówi nam wydatnej swej pomocy. Wszak idzie tu o doniosłą sprawę kultury naszej, o zobrazowanie dzieła niewieściego w pochodzie dziejowym. Przedewszystkiem zaś niech przybieży do nas z sercem, chętną ręką i współpracownictwem ta, która nie zawiodła dotąd nigdy i nigdy też nie zawiedzie w spełnieniu swego obowiązku: kobieta polska!

Komitet organizacyjny: *Kazimiera Neumannowa* (przewodnicząca), *Aniela Aleksandrowiczówna, Marya Argasińska, Helena Czapelska, Wanda ks. Czartoryska, Marya Dulembianka, Anna Lewicka, Wincentyna Longchamps, Eleonora ks. Lubomirska, Ludmiła Nowicka, Celina Przetocka, Marya Rozwadowska, Zofia hr. Siemieńska, Marya Magdówna* (sekretarka), pp. *Tadeusz Czapelski, Franciszek Jaworski, Bolesław Lewicki, Józef Neumann, Michał Nowosielski, Józef Olszewski, Wenanty Szydłowski.*

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ekonomista.

GALICYA A PRZESILENIE FINANSOWE.

I. W sprawie ograniczenia kredytów bankowych dla Galicyi, lwowska Izba handlowa odniosła się do ministrów Zaleskiego i Długosza oraz do prezydyum Koła wypracowanym przez dra Thoma z memoryałem, który brzmi, jak następuje:

I. Na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa wyrównawczego, dnia 18. lutego b. r. sekretarz generalny Banku austro-węgierskiego wypowiedział szereg uwag o polityce kredytowej, zwłaszcza odnośnie do kredytu wekslowego, które to uwagi nie mogły nie wpłynąć na postępowanie zarówno Banku austro-węgierskiego i jego filii, jak i innych instytucyi finansowych i w szczególności spowodowały nagłe, niczem nieuzasadnione ograniczenie kredytów przedewszystkiem w naszym kraju.

„Izba pozwala sobie zwrócić się do Waszych Ekscelencyi z prośbą, aby raczyły dołożyć usilnych starań celem spowodowania zmiany postępowania Banku austro-węgierskiego względem naszego kraju i odwróceniu groźnego niebezpieczeństwa.

W chwili dźwigania się gospodarczego grozi krajowi naszemu przesilenie pieniężne, które w następstwie może wpłynąć na wstrzymanie rozwoju ekonomicznego kraju. Nie ulega wątpliwości, że przesilenie pieniężne, które monarchia austryacko-węgierska przechodzi od jesieni roku zeszłego, musiało w pewnej mierze dotknąć i interesów kraju naszego. Jeżeli jednak z tego przesilenia kuje się broń przeciw Galicyi, należy stanowczo zastrzedz się przeciw temu; w szczególności zaś nie należy dopuścić, aby zgubne skutki polityki finansowej i handlowej całej monarchii miały się odbić w pierwszym rzędzie na nas i kraj nasz pogrążyć znowu w ten stan niemocy, w którym pozostawał dzięki zaniedbaniu i brakowi pieczołowitości rządu i sfer miarodajnych do lat siedmdziesiątych zeszłego stulecia.

Wiadomo powszechnie, że z końcem każdego roku kalendarzowego zauważyć się daje pewne przesilenie finansowe, które jednak zwykle ustępuje z początkiem nowego roku. Ten stale powtarzający się objaw nie budzi nigdy żadnej obawy a sfery handlowe i przemysłowe, jak niemniej świat finansowy licząc się z tem zjawiskiem, ograniczają działalność swoją w danym okresie do przeprowadzania niezbędnie koniecznych transakcyi i wystrzegają się rozpoczynania nowych interesów. Gdy przeto w jesieni z. r. odczuto w monarchii naszej brak pieniędzy, nie zwracano na to zbytniej uwagi w przekonaniu, że z początkiem b. r., tak jak zwykle, konjunktura na targu pieniężnym się polepszy i że stosunki kredytowe wejdą znowu na normalne tory. Ale już z początkiem roku widoczne były oznaki, że przesilenie nietylko nie ustępuje, lecz że stan na targu pieniężnym pogarsza się z dnia na dzień i że niema widoków, by w krótkim czasie mogło nastąpić upragnione polepszenie sytuacyi.

Powodów obecnego przesilenia szukać należy przedewszystkiem w biernym już od szeregu lat bilansie handlowym, wskutek czego odpływ kruszcu z monarchii za granicę zwiększa się z roku na rok, w nadmiernem napięciu siły podatkowej ludności dla zaspokojenia wydatków potrzebnych ze względów społecznych i ze względu na mocarstwowe stanowisko monarchii, a wreszcie w ograniczeniu inwestycyjnej polityki ekonomicznej państwa. Wobec stale wzrastającego zapotrzebowania gotówki i wzmożenia się spekulacyi giełdowej musiał zmniejszyć się popyt na nizko procentującą się rentę państwową i listy zastawne, a więc na papiery dające największe bezpieczeństwo i stanowiące podstawę kredytu publicznego.

Wśród tych okoliczności musiały na targu pieniężnym zapanować stosunki mniej zdrowe: kredyt musiał oprzeć się przedewszystkiem na obrocie wekslowym a lokacya pieniędzy, zamiast ku papierom lokacyjnym, zwróciła się ku rentowniejszemu rachunkowi bieżącemu w bankach. Wielkie zapotrzebowanie pieniędzy i łatwość korzystnej lokacyi, jak niemniej możność lukratywnej spekulacyi stały się powodem tego, że instytucye finansowe nie zwracały należytej uwagi na ścisłe przestrzeganie zasady ruchomości portfelu, która daje zupełną rękojmię, że w chwilach przesilenia zdołają sprostać swym zadaniom społeczno-ekonomicznym.

Okoliczności te spowodowały niezawodnie jeneralnego sekretarza Banku austro-węgierskiego do zwrócenia uwagi kierowników instytucyi finansowych na niewłaściwości w obrocie kredytowym.

Uwagi generalnego sekretarza Banku austro-węgierskiego, wypowiedziane bądź co bądź w niestosownej porze, znalazły silny odgłos, a postępowanie filii Banku austro-węgierskiego w Galicyi, jak niemniej tendencyjne interpretowanie przemówienia sekretarza generalnego Prangera przez pewną krajowi naszemu wrogą część prasy wiedeńskiej i przez kilka większych w Galicyi działających instytucyi finansowych, przyczyniło się do tego, że ostrze słów jego, może nawet wbrew jego intencyi zwróciło się przeciw Galicyi i spowodowało częściowo obniżenie, a w wielu wypadkach zupełne zastanowienie kredytu dla weksli galicyjskich. Takie ograniczenie, względnie zupełne odmówienie kredytu wywołało ogromne zaniepokojenie i wpłynęło ujemnie na tok interesów w Galicyi. Dalsze zaś, chociażby nawet krótkie trwanie obecnego stanu, grozi wprost katastrofą.

Kraj nasz przebył bez wszelkiej szkody wszystkie przesilenia lat ostatnich. — Przesilenie finansowe w roku 1907, które w innych prowincyach monarchii pochłonęło mnóstwo ofiar, w naszym kraju przeszło zupełnie spokojnie, który wszystkie zobowiązania zdołał w najlepszym porządku uregulować. Fakt ten świadczy chyba najlepiej o zdrowych stosunkach ekonomicznych naszego kraju.

Od roku 1907 zaś nie zaszło nic takiego, coby mogło wpłynąć ujemnie na rozwój ekonomiczny kraju. Przeciwnie, stosunki nasze poprawiły się znacznie, o czem świadczy stały wzrost produkcyi rolnej i zwyżka cen płodów rolniczych, niemniej wzrost produkcyi przemysłowej, tudzież uzdrowienie stosunków w obrocie handlowym płodami górniczymi, a przedewszystkiem uzdrowienie targu ropnego. Rolnictwo, przemysł i handel rozwijają się w kraju naszym normalnie i na zupełnie zdrowych zasadach, a wzrost zapotrzebowania kredytu pozostaje w stosunku usprawiedliwionym do wzrostu naszej produkcyi. Najlepszym dowodem normalnego rozwoju naszych stosunków ekonomicznych jest ta okoliczność, że w ostatnich latach powstała u nas znaczna ilość instytucyi finansowych i to tak krajowych, jak i filii większych instytucyi pozagalicyjskich, które wszystkie pracują z wynikiem dodatnim. Wysokość wkładek w tych instytucyach umieszczonych, jak niemniej przyrost wkładek w kasach oszczędności, oraz znaczne zasoby pieniężne w centralnej kasie spółek rolniczych świadczą wymownie o zasobach pieniężnych w kraju.

EMIGRACYA GALICYI W ŚWIETLE CYFR.

I.

W „Polskim Przeglądzie Emigracyjnym" umieścił p. Witold Lewicki artykuł pod powyższym tytułem, który ze względu na obszerny i ciekawy materyał statystyczny w nim zawarty, podajemy w streszczeniu:

„Galicya jest krajem rolniczym, przeludnionym, tak przeludnionym, że na podstawie najdokładniejszej statystyki twierdzić można, że niema kraju w Europie tak przeważnie rolniczego, któryby miał ludność tak gęstą, a zatem był tak przeludnionym krajem jak Galicya. Przeludnienie to odnosi się głównie do Galicyi zachodniej, gdzie na 1 kilometr kwadratowy przypada 116 ludności, podczas kiedy w Galicyi wschodniej na 1 kilometr kwadratowy tylko 96 ludności; różnica więc jest znaczna wynosi bowiem 20 mieszkańców na kilom. kwadr. na niekorzyść Galicyi wsch. Powiaty zachodnie Galicyi mają gęstość zaludnienia o wiele wyższą aniżeli Niemcy i Anglia, a dochodzą nawet do gęstości zaludnienia najgęstszych krajów w Europie, jakimi są Holandya i Belgia. Powiat Podgórze posiada 276 mieszkańców na 1 kilom. kwadr., Biała 186 na 1 kilom. kwadr., Chrzanów 154 na 1 kilom. kwadr., Oświęcim, Wadowice, Krakowski powiat, Wieliczka, Bochnia-Brzesko, Nowy Sącz, Tarnów, Dąbrowa liczą przeciętnie po 151 mieszkańców na kilometrze kwadratowym, Jasło, Krosno, Brzozów, Strzyżów, Rzeszów, Przeworsk, Łańcut po 121 na 1 kilom. kwadr. Cała Austrya zaś wykazuje w przecięciu 95 mieszkańców na kilom. kwadr., a państwo Niemieckie 120 na 1 kilometr kwadratowy. Następstwem tego przeludnienia Galicyi, a w szczególności Galicyi zachodniej, wobec braku należycie rozwiniętego przemysłu musi być masowa emigracya z kraju za zarobkiem. Emigracyę tę stwierdza cyfrowo ostatni spis ludności.

Przyrost naturalny ludności ogłaszany przez centralną komisyę statystyczną wynosi dla Galicyi za dziesięciolecie 1900—1910 ogółem 1,191.282. Spis ludności dokonany w dniu 31. grudnia 1910 wykazuje jednak przybytek ludności tylko w cyfrze 713.448. Zestawiając przyrost naturalny z przyrostem faktycznym, stwierdzonym przez spis ludności, okazuje się, że procent naturalny jest wyższy o 477.834 osób. Znaczy to, że z przyrostu naturalnego w ilości 1,191.282 osób dwie piąte ludności czyli 477.834 opuściło kraj — emigrowało. Biorąc za podstawę ludność Galicyi w r. 1900 okaże się, że 6·8 prc. ludności wedle stanu z r. 1900 opuściło kraj.

Gdyby nie było masowej emigracyi w Galicyi musiałaby dziś Galicya wyżywić o wiele większą liczbę ludności aniżeli faktycznie pozostało. Nędza w kraju byłaby o wiele procentów większą. Licząc wszystką ludność jaką Galicya straciła na emigracyi okaże się cyfra olbrzymia dochodząca do miliona osób.

Aż do roku 1880 Galicya była krajem imigracyjnym to znaczy, że ludność do Galicyi przybywała z innych krajów. I tak do roku 1880 na podstawie spisu ludności można wykazać, że w czasie 1869—1880 przybyło do Galicyi 30.038 mieszkańców z innych krajów. Ale była to już ostatnia chwila imigracyi do Galicyi. Rok 1880 jest ostatnim, który ten objaw zapisuje. Od tej chwili statystyka będzie już stale zapisywała cyfry emigracyi z Galicyi. I tak w latach 1880—1890 ubyło Galicyi wskutek emigracyi 61.421 osób. W następnem dziesięcioleciu cyfra ta wzrasta pięciokrotnie. Stan rzeczy po spisie ludności 1890 wykaże, że w okresie 1890—1900 ubyło Galicyi 302.826 osób. W dziesięcioleciu 1900—1910 emigracya jeszcze bardziej się wzmaga. W dziesięcioleciu 1900—1910 ubywa Galicyi 477.834 osób. Razem tedy w trzydziestu latach ostatnich, a więc w okresie jednej generacyi ubyło Galicyi 843.881 osób. Gdyby nie było tej emigracyi ludność Galicyi wynosiłaby dziś 8,861.268 mieszkańców, a uwzględniając przybytek naturalny tej ludności, która już od trzydziestu lat emigruje, z pewnością ludność Galicyi przewyższałaby dziś cyfrę 9 milionów. Coby Galicya zrobiła z tą olbrzymią ludnością, której nie możnaby było wyżywić z rolnictwa, a niepodobna byłoby utrzymać z przemysłu, bo ten przemysł nie jest jeszcze tak rozwinięty, aby mógł utrzymać nadwyżkę ludności w kraju? Byłaby nowa kwestya społeczna, która rozmiarami swymi przerastałaby wszystkie inne, które dziś kraj nasz niepokoją. Widzimy więc z tego, że emigracya była dla kraju klapą bezpieczeństwa, była koniecznym objawem, była

może jak kto chce złem — ale złem koniecznem. Już cyfra stosunku płci wskazuje na przyczyny społeczne, które zakłócają stały stosunek ludności pod względem płci. Galicya jest krajem o wielkiej anormalnej przewadze ludności żeńskiej nad ludnością męzką.

Przewaga ta odnosi się do tych powiatów, które są głównym terenem, z którego emigracya zamorska czerpie swój materyał ludzi. Są bowiem w Galicyi zachodniej całe tereny objęte emigracyą, a nadto po raz pierwszy tworzy się nowy teren emigracyjny w Galicyi wschodniej, mianowicie na Podolu. W tych terenach emigracyjnych okaże się zaraz przewaga ludności żeńskiej ponad ludność męzką, która w emigracyi bierze liczniejszy udział, aniżeli ludność żeńska.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia liczba mężczyzn podniosła się w Galicyi o 8—9 prc., a w tym samym czasie liczba kobiet wzrosła o 10·6 prc. Jest to dowód, że w ostatniem dziesięcioleciu wychodźtwo mężczyzn z Galicyi przybrało olbrzymie rozmiary. Szczególniej zjawisko to wyraża się w różnicy między ludnością zamieszkałą w Galicyi zachodniej a ludnością Galicyi wschodniej. Podczas kiedy w Galicyi zachodniej dwa razy mniejszej od Galicyi wschodniej nadwyżka kobiet nad mężczyznami wynosi w absolutnej cyfrze 76.848, to w Galicyi wschodniej dwa razy większej, nadwyżka kobiet nad mężczyznami wynosi tylko 68.759. Na 1000 ludności wypada w Galicyi zachodniej 514 kobiet, a w Galicyi wschodniej 506 kobiet. Cyfra ta nie jest wynikiem różnic plemiennych, gdyż statystyka ruchu ludności, stosunek płci wśród urodzonych i zmarłych u ludności polskiej jest taki sam jak u ludności ruskiej. Nadwyżka bardzo znaczna w Galicyi zachodniej stoi w związku ze znaczniejszą od dłuższego czasu, bo od lat 40 trwającą emigracyą ludności z Galicyi zachodniej, aniżeli z Galicyi wschodniej, gdzie emigracya ludności ruskiej jest dopiero objawem nowym.

Lwów, 15. kwietnia.

Zakład wodno-elektryczny na Dunajcu. Pierwszy na większą skalę zakrojony projekt zużytkowania naturalnych sił wodnych w Galicyi, dla uzyskania energii do celów świetlnych i motorycznych, — jak donosi „Nowa Reforma“ — zbliża się ku urzeczywistnieniu. Na Dunajcu, koło Jazowska, stanąć ma u wylotu Pienin wielka centrala wodno-elektryczna, mająca dostarczyć taniego prądu Krakowowi oraz innym miastom zachodniej połaci kraju, nadto zapewnić przemysłowi oraz rękodziełom energię dla popędu motorów i przyczynić się równocześnie do powstania nowej u nas, a dla rolnictwa, nader doniosłej gałęzi przemysłu elektro-chemicznego.

Pod względem prawno - przemysłowym jest sprawa cała najzupełniej dojrzała. Projektodawcy uzyskali od rządu prawomocną koncesyę na użytkowanie energii wodnej Dunajca w zakładzie hydroelektrycznym w Jazowsku. Koncesya biegnie lat 60. względnie 90, o ile kraj użyje prądu do popędu projektowanej kolei ze Starego Sącza do Szczawnicy, lub miasta czerpać będą przeważną część prądu na cele oświetlenia.

Nieużytą resztę energii zamierzają projektodawcy obrócić na cele elektro - chemiczne, mianowicie na fabrykacyę azotu z powietrza, wedle patentu polskiego wynalazcy, inż. Mościckiego z Fryburga, który zastosował już tę metodę w szwajcarskim zakładzie w Chippis.

Pod względem technicznym wzoruje się projekt na najlepszych przykładach zagranicznych. Jaz, oraz ujęcie wody, umieszczone będą tuż za mostem, prowadzącym z Krościenka do Szczawnicy. Z miejsca tego, gdzie się kończy pasmo Pienin, pójdzie woda przeważnie tunelem aż do Jazowska, odległego o 18 klm od Nowego Sącza.

Tutaj stanąć ma budynek maszynowy, zabudowany na 18.000 sił konnych, przyczem średnia całoroczna wynosić ma 15.000 sił konnych. Licząc na jednostki elektryczne, wyniesie średnia produkcya zakładu dunajeckiego, obliczona na podstawie ilości wody ostatniego okresu dziesięcioletniego, około 95.000 kilowatgodzin rocznie.

Z budynku maszynowego rozprowadzony będzie prąd zapomocą sieci przeniesienia, przewodami górnymi o wysokiem napięciu, umieszczonymi na linii okrężnej, wychodząc przez Nowy Sącz, Okocim-Brzesko, Bochnię, Wieliczkę i Kraków-Podgórze, a wracając drugą linią na Wieliczkę-Limanowę-Jazowsko. Prowadzenie prądu dwiema liniami spowodowane jest względami na bezpieczeństwo ruchu, gdyż w razie przerwania się jednej linii, może prąd zawsze krążyć linią drugą. Miasta oczywiście zostawią jako rezerwy obecne swe zakłady elektryczne, aż do zupełnego ich zamortyzowania

Plan sfinansowania całego zakładu wodno-elektrycznego opiera się na utworzeniu towarzystwa akcyjnego, z kapitałem 8 i pół milionów koron przez gminy miasta Krakowa, Podgórza, Nowego Sącza i t. d. Kapitał ten otrzymać mogą miasta drogą zaciągnięcia pożyczki, przyrzeczonej przez najpoważniejszy krajowy instytut finansowy. Druga połowa kapitału potrzebnego, w wysokości 8 i pół miliona koron, pokrytą zostanie drogą pożyczki obligacyjnej przez ten sam bank.

Tytułem nadwornego dostawcy odznaczony został Pierwszy Pilzneński browar akcyjny „zdrój cesarski“ w Pilźnie, którego generalnym zastępcą dla Galicyi jest od szeregu lat firma Ozyasz Wixel i Syn we Lwowie.

Wykaz produkcyi sprzedaży soli w Galicyi w miesiącu lutym 1912 r.: — W miesiącu lutym 1912 r. produkcya soli wynosiła 178.810 cet. metryczn., sprzedaż soli 150.986 cet. metr. W tym samym miesiącu roku ubiegłego produkcya soli 120.158 cet. metr., sprzedaż soli 102.304 cet. metr. Okazuje się zatem więcej produkcyi soli o 58.252 cet. metr., a sprzedaży więcej o 48.682 cet. metr.

Regulacya rzek na Bukowinie. Regulacya rzek na Bukowinie jest obecnie jednym z najważniejszych problemów. Tak rząd krajowy, jakoteż urząd budowniczy Wydziału krajowego zajmują się już od dłuższego czasu wypracowaniem rozmaitych projektów w sprawie rozwiązania tej kwestyi.

Jak nagłą sprawą stała się regulacya rzek i wybudowanie dróg na Bukowinie, najlepiej osądzić można,jeżeli się zna dokładnie wysokość szkód, wyrządzonych przez powodzie na Bukowinie w zeszłym roku.

Do naprawienia komunikacyi i dróg uchwaliła w swoim czasie Rada państwa, by rząd wypłacił całą sumę z kredytu ratunkowego i dał ją do dyspozycyi komitetowi dróg powiatowych i gmin, by jak najprędzej przeprowadziły naprawę tychże.

Rzeczywiście rząd wykonał uchwały Rady państwa i wypłacił celem przedsięwzięcia akcyi ratunkowej na Bukowinie 800.000 koron. Suma ta odpowiadała prawie w zupełności wysokości szkód, wyrządzonych powodzią w r. 1911.

Co się tyczy regulacyi rzek, to sprawa ta datuje się już oddawna i ma być rozwiązana przez obopólne ponoszenie kosztów, przez rząd i kraj.

Celem zabudowania potoków górskich z okazyi regulacyi rzek na Bukowinie, jest zamierzone urządzenie samoistnej ekspozytury z siedzibą w Czerniowcach.

Koszta regulacyi rzek Seretu i Suczawy wraz z regulacyą potoków górskich będą wynosiły 20·5 milionów koron, a koszta, potrzebne na ukończenie robót przy regulacyi rzeki Mołdawy, oznaczone są na 4 miliony. a więc razem 24·5 milionów koron.

Szczególną uwagę zwraca się również na roboty regulacyi rzeki Czeremoszu. Według obliczeń fachowców, wynoszą ewentualnie potrzebne koszta regulacyi rzeki Czeremoszu 22 milionów koron. Koszta zabudowania i regulacyi potoków górskich w terytoryum rzeki Czeremoszu oszacowane są na 3 miliony koron.

Czynione są starania, by rząd, w interesie nadwerężonych finansów krajowych, z okazyi uchwalenia noweli o budowie dróg wodnych, uwzględnił życzenia ludności na Bukowinie, dotyczące regulacyi Czeremoszu, której koszta wynosić będą prawdopodobnie 25 milionów koron.

Tak samo leży w interesie biednej ludności kraju, by większą część kosztów regulacyi rzek: Mołdawy, Suczawy i Seretu, wynoszących około 7,350.000 koron pokrył rząd. Na wypadek, gdyby nawet rząd przyczynił się sumą 87 prc. wszystkich kosztów, pozostałaby jeszcze pokaźna suma w kwocie 8 milionów koron, którąby pokryć mieli płacący w kraju podatek.

Ponieważ z traktowania sprawy regulacyi rzek Suczawy i Seretu na odbytej niedawno ankiecie wynika, że suma 50 prc. z państwowego funduszu melioracyjnego, 10 prc. z funduszu wodnego ministerstwa dla robót publicznych, a 20 prc. z zarządu dróg państwowych wszystkich potrzebnych kosztów na regulacyę powyższych rzek są zapewnione, pozostałoby jeszcze do żądania od rządu 15 prc. dalszego zasiłku pieniężnego w kwocie 3,275.000 kor.

Węgiel Królestwa. Zarząd kolei północno-zachodnich zamówił w kopalniach Królestwa Polskiego milion pudów węgla kamiennego na potrzeby kolei, z terminem dostawy do 2 miesięcy. Nadto kopalnie w Królestwie otrzymały zamówienia na dostarczenie węgla kamiennego do portów morza Bałtyckiego.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie rozszerzenia i adaptacyi budynku głównego na stacyi kolejowej w Nowym Targu. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 16.000 K.

Roboty mają być ukończone z końcem września 1912. Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe itd. można przeglądać zaraz w wymienionej dyrekcyi kolei państwowych, oddziale dla utrzymania kolei i budowy. Odnośne oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1912 r. do godziny 12 w południe do dyrekcyi kolei państw. w Krakowie. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o g. 12 i pół popołudniu. Oferta obowiązuje oferenta do końca maja 1912.

Wadyum, które należy złożyć w kasie dyrekcyi kolei państw. równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi 800 K i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 15. kwietnia 1912. Dziś notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·5.0. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prim 10·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do— ·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do—. —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.



Ilenol woda do ust, krem do zębów, proszek do zębów wyrabia podług przepisu dra N. Cybulskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego Fabryka Ilen

---

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

BIURO: SZPITALNA 8. FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Samodzielny buchalter-bilansista, dysponent biurowy, kawaler, z długoletnią rutyną, poszukuje stosownej posady, najchętniej w browarze piwnym. Łaskawe zgłoszenia „A. B. C. 1888“ do Administracyi“. 5023



Z POWODU ZMIANY LOKALU!

sprzedaje po znacznie zniżonych cenach: sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, salony i meble gięte. Łóżka mosiężne i żelazne, otomany, sofy, materace druciane i sprężynowe. Dywany, portyery, firanki, story, chodniki, kołdry, materace, koce, kapy itp. w największym wyborze

Józef Schuster

Lwów, 3-go Maja l. 5.

Marki pocztowe.

Kupuję wszystkie marki austryackie i całe zbiory. Płacę najwyższe ceny. 3489

Karol Wieliczker

Lwów, Sokoła 5.

Pożyczki

urzędnikom, pocztmistrzom, adjunktom, podurzędnikom z płacą ponad 1800 kor. — bezpłatnie bez ręczycieli w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne. I. Koncesyonowane Biuro dla pożyczek, Lwów, Kilińskiego 3, parter. 3490

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi.
Lactol niszczy wągry.
Lactol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry
Lactol usuwa zmarszczki.
Lactol jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.

Cena pudełka K. 2.
Wszędzie do nabycia.

Generalny zastępca we Lwowie: Leszek Sładowski, pl. Kapitulny l. 1. 2570

POSZUKUJĘ

zdolnego, pracowitego czeladnika do kuźni. Zgłoszenia zaraz. Adres: Franciszek Rath, egzam. wojskowy podkuwacz koni w Kętach, Zachodnia Galicya. 2679

Poszukuję na trzy letnie miesiące dworu z parkiem, w ładnej suchej miejscowości, urządzonego; blizko kolei. Zgłoszenia listowne: ul. Potockiego 52. Sosnowski, Lwów. 5006

Hetmańska 22

lokal składający się z 4 pokoi na sklep lub biuro do wynajęcia. 5013

---

4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarka, łazienka, gaz, elektryka, balkon, ogród od maja.
1 salon, balkon, wodociąg, klozet od maja ul. Dąbrowskiego 8. 5015

PŁÓTNA

stołową bieliznę białą i kolorową, Szyfony, ręczniki, chusteczki, ścierki, kołdry, materace, Poduszki, sienniki, koce, bieliznę damską, męską i na pościel. Pończochy, skarpetki, płócienka i zefiry kolorowe poleca najtaniej

Michał Płoński

Lwów, pl. Kapitulny 3

Kołdry i materace przyjmuje do przerobienia. Cenniki i próbki na żądanie. 2678

Kadecka 28

trzy mieszkania po 5 pokoi zaraz, tanio. 5021

Sklep

do wynajęcia w pasażu Mikolascha. Bliższa wiadomość w biurze Drogueryi Mikolascha i Sp. 3500

Do wynajęcia

od 1. lipca ulica Piekarska 14 całe 1-sze piętro. 12 pokoi, łazienka, kuchnia, spiżarka. Parter 4 pokoje, kuchnia. 5022

Kilkanaście

nowych i bardzo rentownych kamienic ma do sprzedania biuro Korzeniowskiego, Kopernika 22. 5019

Bardzo ważne

dla cierpiących na przepuklinę. **M. Freilich**, Lwów, ul. Grodecka 35, specyalista patentowanych bandaży wydał najnowszą illustrowaną broszurę pod tytułem „Przepuklina i skutki nowo wynalezionych bandaży“ i na żądanie wysyła każdemu gratis i franco.

Kefir

DOSTAWIA DO MIESZKAŃ 1837

Mleczarnia Przeworska

Lwów, ul. Polna l. 25.

Telefon 835.

Niederlandzkie

Towarzystwo ubezpieczeń na życie — Sub-Dyrekcya Lwów, Szajnochy 3 — poszukuje zdolnych zastępców za wysoką prowizyą, ew. stałą pensyą. 5020

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI w Krakowie

Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne — Telefony Nr. 196 i 2060.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kopalniane, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości, Najnowszy system kotłów wodno rurkowych — patent „Schreier“ (Nr. 50915), który co do stopnia skuteczności i produkcyi pary przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

MOTORY



„ELZETA“

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

ROK ZAŁOŻENIA 1804. TELEFONY Nr. 196 i 2060.

2022

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydewca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.